

**Kuryer Poznański**  
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

**Redakcja:**

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

**Administracja i Ekspedycja:**

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

**Przedpłata kwartalna.**

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (Zob. Zeitungs-Preislise für 1895 N. 62 Seite 355) w innych krajach. Cena ogłoszeń z dołączeniem przesyłki.

**Cena ogłoszeń**

wynosi 15 fenigów od drobego siedmiołamego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

## AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frandler, w Warszawie ulica Senatorska 23. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz) Kolonii, Lubecz, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 18 maja.

### Z bieżącej chwili.

Wątpliwości nie ulega — chociaż oficjalnie nikt przyznać tego nie chce — że Crispi stał się spowodować Watykan do cofnięcia zakazu, dotyczącego udziału katolików w wyborach politycznych. Niejedno słowo, które przez włoskich ministrów wypowiedział w ostatnich miesiącach, i niejedno zarządzenie gabinetu pokazują, jak usilnie życzył sobie rząd włoski pozyskać katolików w celach wyborczych. W niektórych kołach sadzono też, że Ojciec św. uwzględni życzenia Crispiego i katolikom pozwoli wziąć udział w wyborach. Oczekiwanie to zawiodło. Ojciec św. wystosował bowiem do Kardynała Parrochio pismo, w którym ostrzegł katolików przed udziałem w wyborach i oświadczył, że głosowanie prawowitych katolików byłoby dla ważnych powodów nie na miejscu. Tak więc zakaz, wydany przez Ojca św., Piusa IX, zobowiązuje katolików włoskich w całej pełni. Rząd, jak niektóre pisma zaręczają, uczyni wszystko, co będzie w jego mocy, aby przynajmniej część katolików nakłonić do wyborów. Polityczne położenie we Włoszech zmieniło się obecnie do tego stopnia, że katolicy mogliby głosować jedynie na ministerialnych kandydatów, gdyby przystąpili do urny, i dla tego stara się rząd tak usilnie o ich udział. Crispi myślał swego czasu podobnie jak Gambetta, że „klerikalizm jest wrogiem“, a dzisiaj pragnie przyjaźni katolików. Czasy się widocznie zmieniają.

Mowę prezesa ministrów francuzkich, Ribota, omawiają dzienniki rosyjskie z najwyższym zadowoleniem. Wszystkie oświadczają jednoznacznie, że przysługi jakie Francja oddała Rosji w Azji wschodniej, są nadzwyczajnej doniosłości i że utrwała przyjaźń rosyjsko-francuzką. „Now. Wrem.“ mniema, że zachowanie się Francji wobec traktatu zawartego w Simonoski przekoła Rosyą, iż demokratyczne państwo to jest zdolne do prowadzenia wielko-państwowej polityki międzynarodowej. Czas wykaże, jak rozsądnie działał rząd paryski, idąc ręką w rękę z Niemcami celem poparcia sprawy, która dla Rosji wielkiej była doniosłości. Ribot prawdę powiedział, że jeszcze bardziej wzmochnął się teraz węzeł, łączący od r. 1891 Francję z Rosyą. — Mowa Ribota jest także charakterystyczną jako zarys programu rządowego. Koncentracja republikańska zajmuje niewątpliwie pierwsze miejsce w tym programie, ten jednak różni się od analogicznych poglądów dawniejszych, bardziej radykalnych rządów, że z republikańskiego areopagu wyklucza socjalistów, a przynajmniej wyzka ich współpracowników. Ten szczegół stanowi niezawodnie znaczny postęp w porównaniu z programami gabinetów Floqueta, Gobleta, Rouviera, a nawet pierwszego gabinetu Ribota, które dopuszczały socjalistów nie tylko do rządowej większości, ale nawet do udziału w rządzie. Przyczyn tego wzrostu szukać należy przede wszystkim w rosnącej sile i wzmagającej się propagandzie francuzkiego socjalizmu. Rewolucyjni socjaliści tworzą obecnie zwartą i liczną grupę — dzięki doktrynie, która zasadę powszechnego głosowania kazała rozciągnąć do wyborów gminnych, — opanowali zarząd kilku największych i najbogatszych miast francuzkich. Dość powiedzieć, że obecnie takie gminy miejskie, jak Marsylia, Roubaix, Lille, Tuluzja i wiele innych, mają municipalność złożoną wyłącznie z socjalistów, którzy zdobyli przewagę wyzyskując z całą bezwzględnością dla eksperymentów niebezpiecznych, kosztownych i rujnujących finanse gminne. Wprawdzie socjaliści zawdzięczają zwycięstwo nie liczebnej przewadze, ale apatyi ogółu wyborców, o czym świadczy wymownie statystyczne daty. W Marsylii naprzykład na 85,000 obywateli, uprawnionych do głosowania, kandydaci socjalistyczni otrzymali zaledwie 15 do 18 tysięcy głosów, które jednak wystarczyły, aby zapewnić im przewagę w radzie miejskiej. Takie same stosunki panują w innych miastach, skutkiem czego mała, ale energiczna mniejszość nieprzebiegająca w środkach agitacji narzuca ogółowi swoją wolę i tyraniuje większością. Nie dość na tem, znana jest rola, jaką odgrywają przywódcy socjalistów we wszystkich zmwach robotniczych. Zachęcają oni robotników do oporu, nakłaniają ich do odrzucania najkorzystniejszych propozycji, jatrzą wzajemne stosunki pomiędzy nimi a właścicielami i kierownikami fabryk i kopalni — wszystko pod hasłem walki socjalnej, mającej zniszczyć „przywileje i przemoc kapitału.“ Tak więc wojujący francuzki socjalizm potrafi już do pewnego stopnia podkopać równowagę społeczną, a widoczne zżubne skutki jego działalności nie pozostały bez wpływu na zapratywanie republikańskich polityków. To też p. Ribot protestuje energicznie przeciw zamachom na wolność pracy i na prawa indywidualne i zapewnia uroczyście, że jego gabinet zdoła zapewnić „spokój na ulicach.“ Są to niezawodnie poglądy godne pochwały, z drugiej jednak strony ten sam p. Ribot kładzie nacisk na potrzebę solidarności wszystkich grup republikańskich i dopuszcza — w teorii — do udziału w rządzie także grup skrajnych radykałów, która przecież ze swym programem rozdziału kościoła i państwa, jedynego podatku dochodowego i rewizji konstytucji powinna się raczej zaliczać do rewolucyjnej partii, niż do większości parlamentarnej, popierającej gabinet umiarkowany. Tego rodzaju niekonsekwencje są jednak właściwe wszystkim republikańskim politykom, którzy dbają o utrzymanie swej popularności, a je-

żeli p. Ribot pobłażliwy jest dla radykałów, a wypiera się demonstracyjnie wszelkiej łączności z republikańskimi świeżymi daty, z garstką ralliés którzy niedawno opuścili szeregi monarchistów, to czyni to widocznie w poczuciu, że takie przyzwolenie kompromitowałoby jego stanowisko wobec owoych „vieux republicains“, strzegących zazdrośnie swego monopolu „jedynoprzewidywanych republikańców“.

### W odpowiedzi „Posener Zeitung“:

Wolnomyślny organ poznański pisze: „Poznań, 16 maja. Grudziądzki organ polski, nawiązując do sztumskiego procesu, zamieszcza gwałtowny artykuł przeciwko Biskupowi warmińskiemu; piszą nam o tem, co następuje:

„Gazeta Grudziądzka“ nazywa Biskupa warmińskiego bardziej rządowym od samego rządu, ponieważ przez swoje rozporządzenie, aby przy zaprzysięganiu członków dozoru kościelnego używano języka niemieckiego, do pochodzącego z czasów ustawodawstwa majowego przepisu z dnia 30 czerwca 1876, przepisującego jedynie wprowadzenie w urząd i zobowiązanie członków dozoru kościelnego, wprowadza coś, czego tam wcale nie ma. Zrozumieć niepodobna, jak katolicki Biskup może temu rozporządzeniu kulturfikferskiemu, za pomocą którego chciano zwierzchników kościelnych ograniczyć w ich prawach, przez zaprowadzenie zaprzysiężenia członków dozoru kościelnego nadawać jeszcze wyższe znaczenie. Co to znaczy: być bardziej rządowym od samego rządu pruskiego, to wie każdy, takie stanowisko atoli niegodnym jest katolickiego Biskupa. Ale Biskup warmiński przez rozporządzenie swe dotyczące składania przysięgi w niemieckim języku poszedł jeszcze dalej, gdyż przez to pruski język urzędowy „wcisnął“ do Kościoła. To jest rzeczą „nie-słychaną“, jest to „niebywałym gwałtem“, zadaniem już nie tylko ucuciom narodowym, ale i religijnym! Bo jeżeli gdzie, to w sprawach religijnych powinna panować wszelka swoboda, jeżeli kiedy, to w modlitwie, w rozmowie z Stwórcą swoim powinno każdemu być dozwolonym przemawiać w tym języku, który najlepiej wyraża jego uczucia. A czemuż jest przysięga, jeżeli nie modlitwą, nie prośbą, aby Bóg raczył być świadkiem naszych przyrzeczeń? Nie wolno więc nikomu, ani kapłanowi, ani biskupowi wolności tej ograniczać ze względu na sprawy świeckie polityczne, bo władza kapłanów i biskupom nie na to od Boga jest dana, aby jej w celu przypodobania się władzom świeckim nadużywali w sprawach politycznych, ale na to, aby jej używali ku zbawieniu dusz, powierzonych przez Kościół nasz święty ich pieczy. Nakaz biskupa warmińskiego, dotyczący odbierania przysięgi od nowo wybranych członków dozoru kościelnego i to w języku niemieckim, nie da się więc niczem a niczem usprawiedliwić, to też my potępiamy go jak najstanowczyj i protestujemy już naprzód przeciwko możliwym dalszym tego rodzaju nadużyciom. Zdawałoby się, że obudziły się w naszym życiu kościelnym dawne krzyżackie tradycje.“

Przytoczywszy ten ustęp „Gazety Grudz.“ wola „Posener Ztg.“: „Co powie tutejszy „organ duchowieństwa“ na tę ostrą, przeciwko zwierzchnikom kościelnych wymierzona polemikę? Czy i tutaj wyda taki sam wyrok potępienia, jak w dwóch ostatnich latach wobec dzienników polskiego stronnictwa ludowego, które z zupełnie słusznym prawem protestują przeciwko mieszaniu się X. Arcybiskupa Stablewskiego w świeckie sprawy polityczne? Lub czy może „organ duchowieństwa“ jest tylko opiekunem polskich naczelnych władz kościelnych?“

Żydowski świątce nasz z naroznika alicy św. Marcinkoij i Wilhelmowskiej pozwolił sobie odpowiedzieć, żeśmy się nigdy nie bawili w opiekę nad katolickimi władzami duchowymi, już choćby dla tego, że, Boga dzięki, te władze opieki naszej i obrony nie potrzebują, gdyż same się dostatecznie obronić potrafią. Jako pismo szczerze katolickie byliśmy zawsze i jesteśmy jawnymi i zasadniczymi wyznawcami nauki o potrzebie powagi, i jako tacy zawsze występowaaliśmy przeciwko pismom, które nie umiały wobec władz kościelnej utrzymać się na stanowisku, które pismom polskim i katolickim organ przemawiać sobie pozwalała do X. Biskupa Warmińskiego. Wolno wypowiedzieć swoje zdanie o niebezpiecznym wyniku procesu o krzywoprzysięstwo w Sztumie, niepodobna nawet ucuciwemu katolikowi ukryć swego żalu z powodu takiego obrotu sprawy, trudno nie wypowiedzieć przekonania że tu wiele zawinił nakaz wydany przez X. Biskupa warmińskiego, a nie wykonany z taką surowością i bezwzględnością przez

miejscowego pasterza, ale nie wolno tego czynić w słowach tak pozbawionych wszelkiego uszanowania dla powagi biskupiej, ja: to uczyniła gaz. „Grudziądzka“. My ubolewamy wraz ze wszystkimi ludźmi prawnymi nad fatalnym zakończeniem nieporozumień pomiędzy parafją ami sztumski mi, a ich proboszczem, ale nie wątpimy, że właśnie wypadek sztumski przekona kompetentne sfery warmijskie, że dotychczasowe postępowanie ich w obec ludu polskiego nie było właściwym, i że pod tym względem muszą nastąpić zasadnicze zmiany, jeżeli rozdział pomiędzy ludem a jego duchowymi przewodnikami nie ma się powiększyć na szkodę Kościoła!

### Nowe skargi.

Pod tym tytułem piszą do „Gazety Olsztyńskiej“ z parafji „Biskupieckiej“, co następuje:

Aby stawić dowody „Warmiakowi“, że krzywdą się nam dzieje i że nasza gazeta słusznie w obronie praw naszych występuje, podaję jak u nas się dzieje. Do tego czasu była u nas rano msza św. i po polsku na niej śpiewano, a jeszcze jak pięknie, gdyż śpiewała do Najśw. Panny, „Witaj Królowa“ i „Z głębokości wołamy ku Tobie Panie“, a w czasie Komunii św. „U drzewi Twoich stoję Panie.“ Teraz zaś tylko po niemiecku wszystko. Przed kilku laty i godzinki były śpiewane, teraz zgola ni; a nawet kazania jedne po drugim po niemiecku, bo w uroczystości św. Floryana i św. Wojciecha były tylko niemieckie, ale to już nie pierwszy raz. A czy to polski ludek temu winien? To on prosi i upomina się, a nawet jest mu przyobiecane, że będzie lepiej — a tu coraz gorzej. A jak się dopysić nie można swego i poda się do gazety, aby też ludzie wiedzieli, co i jak gdzie się dzieje, to zaraz na niego, że to burzyciel. Oj, nie burzyciel to, ale jest to głos sumienia, jest to głos ludu, a głos ludu, to głos Boży, jak mówi przysłowie.

Łatwo nojąc, co się dzieje w sercu tego naszego ludu polskiego? Za co żyjemy tak chłostani, że nawet na miejscach świętych odbiera się nam nabożeństwo polskie, a najbardziej śpiewy? Toć lud polski tak chętnie śpiewa, a śpiew to dwójaka modlitwa. Mieliliśmy przeszłego roku misyą świętą, to nas zachęciano: śpiewajcie, bo macie liczne pieśni, a Matka Najśw. bardzo się cieszy, gdy kto nabożnie śpiewa. A teraz gdzie śpiewać? Chyba w polu, a i to już niejednemu zawada, bo gdy się idzie z ofiarą, to zakazują przepowiadać i mówią, że idą a becza. Takie to różne uszczerbki mamy my Polacy. Weszł m roku na odpust św. Bonawentury w Wartemborku śpiewano w klasztorze wprawdzie po polsku, ale te pieśni, które już kilka lat nie były śpiewane, to ludk już zapomniał na pamięć, a po drugie, że ten ludk był z wielu parafji, a w każdej inne pieśni śpiewają, więc przy kościele ludzie jakos nie śpiewali. Czciogodny X. proboszcz przechodząc przez cmentarz, rzekł: Dopominacie się polskiego śpiewu, a teraz nie śpiewacie, a na urząd dałem w kościele zaśpiewać po polsku. Ha, trudno, gdy coraz rzadziej się u nas śpiewa, to i coraz częj idzie. Gdy regularny śpiew polski zaprowadzony będzie, to i ci, co dziś „mruczają“ po niemiecku, też lepiej po polsku śpiewać będą.

Może to się niejednemu będzie już widziało za wiele, a najbardziej Warmiakowi, co to niby polskimi literami drukowany, a niemiecką łyżką nakłada. Tu nam nie idzie o tysiące monet, ale o tysiące chwały Bożej i o niesprawiedliwość nam Polakom wyrządza. Pukać też i prosić nie przestaniemy, nie dla tego, aby drażnić lub podkopywać duchowych, jak kłamliwie Warmiak na świat ogłasza, tylko aby naszych świętych spraw bronić, żeby nam nie powiedziano, iż się nie dopominamy i że jesteśmy ze wszystkim spokojni. Mamy naszych wielmożnych posłów w Berlinie i ci tam świętą prawdę mówią, ale rząd ustąpić nie w szkole nie chce. Czujmy więc nad tem, abyśmy przynajmniej w kościele pieśni i słowo polskie utrzymali, a naszych duchowych prosimy, aby nam praw naszych nie ukracali, bo próżne wadzenie się w Berlinie, kiedy w domu nie zaradzimy.

### Gołuchowski.

Wiedń, 17 maja.

(22) Upadek Kaluokiego naszym czytelnikom nie sprawił żadnej niespodzianki. Już od roku zapowiadaliśmy tę ewolucję. Ostatnie gorszące intermezzo, które w tak fatalny sposób na wszystkie strony skompromitowało ministra najlojalniejszego z monarchów, zmianę czyniło konieczną.

Z dumą i zadowoleniem witamy jako jego następcę hrabiego Agenera Gołuchowskiego. Urodzony roku 1849, należy on do rzędu młodszych dyptomatów. Nie piastował dotąd urzędu ambasadora. W r. 1893 usunął się czasowo ze służby dyplomacyjnej, w której był doszedł do rangi posła (w Bukareszcie).

Ale cesarz Franciszek Józef zna się na ludziach. W młodym dyplomacie, którego hr. Kaluoky od dawna zaszczycał swą niechęcią i zazdrością, odkrył on najzdolniejszego kandydata na pierwszy urząd w monarchii. Rzeczywiście hr. Gołuchowski posiada ku temu wszelkie kwalifikacje: wielkie zdolności, należyta wprawę, znane nazwisko, znaczny majątek. Posiada zupełne zaufanie dworu, zajmuje poważne

stanowisko w gronie arystokracji austriackiej, ożeniony z księżniczką Murat tém łatwiej zdoła nawiązać najprzyjemniejsze stosunki towarzyskie, salonowe ze światem dyplomacji.

Powagą i gładkością w obejściu pomyślnie się różni od flagmatycznej sztywności Kaluokiego, a łatwiej mu przyjdzie znosić się z dyplomatai, niż zbyt nerwowemu Andrassemu, albo zbyt płochemu, aby go brać na seryo, Beustowi. Hr. Gołuchowski nie należy do rządu dyplomaty, który kłamswo uważają jako najwyczejniejszy środek swego fachu. Żaden ambasador albo Nuncyusz, rozpoczynając z nim rozmowę, nie będzie się obawiał pojawienia się jakiegoś „listu poufnego“, w którym go minister oskarży o „nagaony brak taktu.“ Te sztuczki staro austriackiej dyplomacji nie będą teraz popłacać w pałacu przy placu balowym!

W Austrii nominacja Gołuchowskiego sprawi dobre wrażenie. Kombinacja ta całkiem przystaje do systemu koalicyjnego. Nowy minister spraw zagranicznych jest konserwatystą szczerym katolikiem, wolnym od wszelkich niechęci do Niemców. Jest on Polakiem, nie tylko z nazwiska, jak ks. Radolin. Ale w Austrii Polacy od dawna zdobyli zupełną równość z Niemcami i Madziarami, chociaż teraz po raz pierwszy niewątpliwą fakt ten zaznacza się powołaniem Polaka na urząd ministra spraw zagranicznych. Przed 40 laty niktby niebył takiej nominacji uważał za możliwą! Oto ogromna zmiana, którą zawdzięczamy wielkiej mądrości cesarza Franciszka Józefa tudzież rozstronpnj, umiarkowanj, nie zachwianj nigdy tromtrodracją polityce galicyjskiej!

Także wobec Węgier pozycya hr. Gołuchowskiego będzie pomyśl. Węgrzy przypomną sobie, że to ojciec jego jako minister r. 1860 odwołał ową armją „huzarów Bacha“, która jak stado szarańczy rzuciła się w r. 1850 na kraj nieszczęśliwy, i że przygotował ugodę r. 1867. Hr. Gołuchowski, wolny od wszelkich uprzedzeń centralistycznych lub „słowiańskich“ przeciwko Węgom, będzie przestrzegal sumiennie kompetency konstytucyjnych, nie będzie się mieszał nieprawie do wewnętrznych spraw węgierskich, nie będzie publicznie mówić inaczej niż poufnie, poloży koniec tym fatalnym, ubezwładniającym monarchją frykcyom pomiędzy dwiema połowicami cesarstwa.

Rzecz ciekawa, że tutaj nigdzie, ani w konserwatywnych, ani w liberalnych kołach nie zaznacza się za en żal z powodu upaiku Kaluokiego. Chyba jedynie Młodocześni ubolewają nad usunięciem ministra którego rusofiskie predyl-keye nie ulegały wątpliwości. Krótko przed dymisyą hr. Kaluoky zamówił sobie depeze z Petersburga, wyrażające wielką radość z powodu pozostania ministra w urzędzie. Teraz może pojawią się ztamtąd także depeze kondolencyjne. I na tem — koniec.

Natomiast nominacja hr. Gołuchowskiego została przyjęta tutaj z wielkiem zadowoleniem. Wszystkie dzienniki gorąco chwalaą szczęśliwy wybór cesarza i wysławiają kwalifikacje nowego ministra spraw zagranicznych.

### Zalew Niemiec przez Słowian.

Taki tytuł nadały „Alld. Blätter“ następującym wywodom, które warto powtórzyć dla informacji.

„Jeżeli obecny zalew Niemiec — ubolewa wzmiankowane pismo — nie stanie powstrzymany energicznymi przepisami państwowymi, jak tego żądali w parlamencie członkowie naszego przezydium hr. Arnim i prof. dr. Hasse w dniu 6 marca, nateneczka grozi nam nie tylko narodowa utrata naszych wschodnich dzielnic, ale w najbliższym czasie także obsadzenie narodowo niemieszanych okolic niemieckich. Jak prowincya saska i Westfalia są zagrożone przez przychodzących Polaków w postaci t. zw. obieżystawta, to już znana jest rzeczą. Teraz okazuje się, że i W. Ks. Badańskiemu grozi przychodztwo Polaków. Referat badańskiego inspektora fabrycznego za rok 1894 zawiera następujące miejsce:

„W cegielniach w okolicy Mannheimu nastąpiło rozpoczęcie w dawniejszych latach przychodztwo rosyjskich robotników w większym stopniu w roku referatowym. Pracodawcy bardzo jasno tłumaczą ten napływ obcych robotników. Zwraca się do agenta w Warszawie, który potem za umiarkowaną prowizją przysyła robotników w pożądanj liczbie i gatunku. Wobec wielkich transportów stosunkowo nie zbyt wielkie koszty podróży opłacają robotnicy sami. Jeżeli pracodawca zamówi albo mu przystano więcej robotników, aniżeli potrzebuje, odstępuje ich po prostu sąsiadowi, który ma dla nich zatrudnienie. Pracodawcy są bardzo zadowoleni z tych rosyjskich robotników. Pracują oni niestrudzenie od świtu do nocy, nie odrywając się ani na chwilę, z wyjątkiem regularnych przerw, od roboty i żywią się głównie chlebem i perkami z odrobinaą zwyżczajnej okras, którą im w mało apetycznym stanie przysyła się do domu. — Rano dodaje się do tego kubek kawy, a wieczorem kieliszek wódki. W swych wymaganiach co do mieszkai, udzielanych im przez pracodawców, są oni bardzo skromni. Otrzymują zwykłą zapłatę dzienną we wysokości 2 mk. 50 fen. i zaoszczędzają z niej jeszcze dużo, pomimo, iż opłacają sami koszty podróży. Zachowanie ich chwalaą wszyscy, do karczymy nie chodzą prawie nigdy. Przez ten napływ zamierzają pracodawcy uwolnić się od pretensyi krajowych

robotników. Następstwem tego atoli jest, że tutaj wchodzi w rachubę nie tylko pohamowanie przesadzonych pretensyj, ale nadto, o ileby ta rzecz miała przybrać większe rozmiary, także sprowadzenie sposobu życia naszych robotników na niższy poziom rosyjskich robotników. W ten sposób także oszczędza się sprawę i w tych kołach publiczności, w których się o niej dowiadują. Ten napływ robotników innej narodowości wywołuje także panującą wśród naszej ludności robotniczej, pominiwszy nie wiele kategorii młodych ludzi, niechęć do zmiany pracy albo do udawania się w okolice, gdzie większa jest jej potrzeba. Właśnie bowiem w miejscach gdzie istotny brak robotnika, o jakich już była mowa, nie sprowadza się dotąd robotników innej narodowości, przynajmniej w sposób zorganizowany.

Na dowód, że w Prusach nie ceni się więcej względów narodowych od zaspokajania potrzeb ekonomicznych, przytaczają „Alld. Bl.“ znane czytelnikom naszym pismo z „Berl. Corr.“, dotyczące przyjmowania robotników z Królestwa i Galicji.

## O podatku od okowity.

Przemysł gorzelniczny dużo już krwi napsuł panom wolno-handlowcom — dość wspomnieć o skutkach kontyngensu, o owych 45 milionach marek ochrzczonych sarkastycznie mianem „liebesgabe“, aby pp. Richterów, Rickertów et tutti quanti pozabawił równowagi i spokoju. Przewidziane zaś nową ustawą o podatku od okowity podwyższenie owych „zysków“ objętych słówkiem „liebesgabe“ na przeszło 63 miliony, ugodzi panów wolno-handlowców chyba wprost „pod żebro“. Spodziewać się można gorących rozpraw w plenum parlamentu, zwłaszcza, że przedłożenie rządu zyskało za nieznanymi zmianami aprobatę komisji. Zanim jednakże wybrańcy narodu stoczą bój zwycięży na arenie parlamentarnej warto przyjrzyć się bliżej wytycznym nowej ustawy, wskazać spójnie na następstwa, jakie uchwalenie jej pociągnie za sobą.

Ponieważ ustawa ma być jednym z małych środków obmyślonych ku „ratowaniu“ rolnictwa, nasuwa się więc pytanie, jaką drogą dąży do celu, czy i o ile cel ten osiągnąć można za pomocą takiej właśnie metody, jaką zastosowano przy wypracowaniu rządowego projektu. Odpowiedź na postawione punkta ułatwimy znacznie, gdy uprzytomimy sobie, że przemysł gorzelniczny bynajmniej nie na jedną rozwijał się modłę, lecz odpowiednio do niejednorodnych stosunków gospodarczych w poszczególnych dzielnicach Rzeszy. Stosownie do formy, w jakiej produkcja rolnicza przejawia się na wschodzie monarchii, ukształtowała się rolniczo-przemysłowa gałąź gospodarstwa — gorzelnia się tu przejawia dominantnie i w olbrzymiej swej większości produkując przeciętnie 600—1200 hektolitrow okowity w jednej kampanii; tymczasem akcyjne gorzelnie południowo-zachodnich prowincji a mianowicie Bawarii szczytają się roczną produkcją 1800—5400 hektolitrow, — nadwyżka ta jest dla gorzelnii bawarskich zaopatrzonych wspólnymi siłami chłopów i drobnych właścicieli warunkiem istnienia, jeżeli pragną skutecznie konkurować z przemożnymi producentami en gros. Ustawodawca nie troszczy się o przyczyny nadwyżki, jemu wystarczy fakt sam, nie pyta on „jak“, lecz „co“ i widząc stan chorobliwy nadprodukcji okowity pragnie usunąć go za każdą cenę. W chwalebny zamiarze przeprowadzenia reformy bez naruszenia podstaw dotychczasowego rozwoju przemysłu gorzelnicznego, ustawodawca miał na oku w projekcie swoim nie ograniczenie produkcji, lecz owszem podniesienie jej za pomocą faworyzowania eksportu. Ażeby zaś podnieść prąd wywozowy uciekł się do znanego środka premii wywozowej i to w wysokości 6 marek za hektolitr. Nie można nie zarzucić takiemu generalizowaniu sanacyjnego środka, gdyby nie rozciąganie tegoż uogólnienia na kwestyę pokrycia kosztów wynikłych z udzielania premii. Ustawodawca zwrócił się na fałszywe, jak twierdzą, tory omijając w zamiarze pedantycznie sprawiedliwego rozkładu ciężarów skarb państwa a zsuwając cały ciężar podatku od okowity ra całą krajową produkcję, o ile produkcja ta przenosi na jedną przypadającą gorzelnię 300 marek. Podatek ten ma być pobierany wedle taryfy różniczkowej i to w ten sposób, że pierwsze 300 hektolitrow nie podlegałyby opodatkowaniu, od dalszych 300 hltr. ma wynosić podatek 0,50 m. i w stosunku tym stopniowo (300 hltr. — 50 fen.) wzrastać, póki przy 3000 hltr. nie osiągnie maximum 6 marek

## 16) Rudy Starosta.

Powieść z czasów Konfederacji Barskiej.

Według starego rękopisu opracował  
**KRUK.**

### CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 15.)

Dawna Rzeczpospolita Polska rozległa miała granice; było gdzie się rozpieścić i pohulać swoim i obcym.

Wielkie ziemie obszary, niezmiernie, niezajęte, puste, nieznane przez własnę je, dzieci nawet, stały otworem dla każdego i brał je w posiadanie kto chciał, nie pytając o pozwolenie.

Na południu zbiegło się ludu tysiące tysięcy ze wszystkich stron świata i utworzyli narody całe, bo ziemia była mlekiem i miodem płynąca i wolność w niej wszelka. A jednak wszystkiego nie rozebrano jeszcze. Przestrzenie całe, z którychby można wykrócić tuzinami ksiąstewka mniejsze i większe, leżały jeszcze odłogiem, niepożyteczne, niedzierżone przez nikogo i dla tego nieraz we wątpliwość podawali sąsiedzi, czy obszary tej ziemi króla polskiego za zwierzchnika nad sobą miały.

Taki szmat ziemi, długi na mil kilkanaście, szeroki na kilka, ciągnął się też między innymi nad Dnieprem, od rzeki Teterewa, pobożnej Dnieprowi, począwszy, aż ku Kijowu. Wnętrza tej opuszczonej i dzikiej krainy bodaj kto dobrze zbadał. Dostępu bronili wzgórz piętujące się, nieprzebyte, najeżone skalami i głazami, lub opancerzone kołcami i igłami krzewów i zarośli, gęsto ze sobą postrastanych. Jak

Z takiego opodatkowania gorzelnicy wpłynęłyby 3 miliony marek, z którego to funduszu czerpano środki na premie wywozowe. Na pozór więc wydaje się rozład ciężarów i premii najzupełniej sprawiedliwym. Jeżeli jednak weźmiemy na uwagę dysproporcję istniejącą pomiędzy nadprodukcją wschodnich a zachodniopółnocnych prowincji odszukamy konsekwencją teje dysproporcji w nieprawidłowym rozkładzie ciężarów nowego podatku i w jednostronnem uprzywilejowaniu dominialnych gorzelnicy przy rozdzielaniu premii. Wyjaśnimy to przeciwstawiając dwa rodzaje gorzelnicy z równą produkcją przy nierównych czynnikach produkcyjnych. 5400 hektolitrow produkują n. p. jedna gorzelnia akcyjna w Bawarii i 6 gorzelnia dominialnych (każda po 900 hltr.) we wschodnich prowincjach. Wedle normy podatkowej wyżej podanej płaci jedna gorzelnia dominialna przy kontyngensie 900 hltr. rocznie 450 marek, czyli 6 takich gorzelnii rocznie 2700 m. tj. 50 fen. za hltr. Gorzelnia zaś akcyjna z równym kontyngensem 5400 hltr. płaci za pierwsze 6 stopni po 300 hltr. i za dalsze 6 stopni po 200 hltr., za hltr. od 0,50 m. do 5,50 (skala wzrasta o 50 fen.), zaś za resztę 2800 hltr. 6 m. za hltr. — ogółem więc 21,750 m. tj. przeciętnie 4 m. za hltr.

Zestawiamy:

6 gorzelnii dom.	za 5400 hltr. płaci	2,700 m.
1 gorzelnia akc.	„	21,750 „
		+ 19,050 m.

Atoli — w skutek udzielania premii wywozowych — nie starczą zapasy okowity dla konsumpcji krajowej, w następstwie czego pójść ceny okowity w górę mniej więcej o 3 m. za hltr. — to znaczy, że konsumenci krajowi 2,800,000 hektolitrow wpłaciłby na premie wywozowe dla gorzelnii 8,400,000 marek, w latach ósmiu (prawomocność ustawy proponowana od 1 października 1895—1903) 8,400,000 marek = 67,200,000 m.

Olbrzymie te zyski nie przypadłyby atoli w udziale wszystkim gorzelnikom, bo, jak wykazaliśmy wyżej, projektowane podwyższenie ceny okowity i podwyższenie podatku wywołuje wprost antagonizm pomiędzy gorzelniami dominialnymi a akcyjnymi. Gdy pierwsze na podwyższeniu ceny okowity już z odciążeniem podatku zyskują 2,50 m. na hl., czyli np. 6 takich gorzelnii 13,500 m. netto, wynosi strata jednej gorzelnii akcyjnej netto 5,550 m. w najlepszym razie. Gdy zaś uwzględnimy jeszcze, że premie wywozowe zagarnia prawie wyłącznie północno-wschodnie dzielnice dzięki choćby ich korzystnemu położeniu w bliskości rynku zbytu, wtedy, że tak powiemy, na „credit“ ich zapisać można 4 marki, zaś dzielnicom południowo-zachodnim tylko 2 marki; w rezultacie podniosłyby się zyski gorzelnii dominialnych z wyżej wymienionych 13,500 na 18,900 m., zaś straty gorzelnii akcyjnych z 5,550 marek na 10,950 marek.

Że takie skutki nową ustawę nie są fikcyjne, lecz arcyprawdopodobne, okazuje się już teraz w jednym przynajmniej kierunku: oto po ogłoszeniu projektu o zmianie podatku od okowity podskoczyły ceny okowity na giełdzie berlińskiej z 33 na 36 i pół a więc o 3 i pół marki na hektolitrze.

Podaliśmy obliczenia o stratach, na jakie narażeni będą rolnicy bawarscy, wedle „Germanii“, dla dokładniejszego poinformowania czytelników o ile one są słuszne, — dochoǳić chwilo do zbyteczna. Samo się przez się rozumie, że nas speyalnie mało mogą interesować stosunki akcyjnych towarzystw bawarskich, lecz przeciwnie cały nasz skrupa się po stronie naszych właścicieli gorzelnii.

## Rolnicze zadania chwili obecnej.

(„Die agrarischen Aufgaben der Gegenwart“ przez barona v. der Goltz. Nakład Fischeera w Jenie. Str. VIII i 190. 8°.)

(Ciąg dalszy.)

W tych czasach atoli przyzwyczaili się właściciele ziem i dzierżawcy do przekonania, iż czyste dochody muszą stale podnosić się i w tem błędnem przypuszczeniu wyznaczali kupujący i sprzedający, spadkobiercy i spadkodawcy ceny dóbr. Przez to od dziesiątków lat i w dobrych czasach bez krzywdy praktykowane przecenianie wartości dochodowej ziemi musiało nastąpić obniżenie, które przy cofaniu się

by dla urozmaicenia gdzie indziej urywały się nagle skały, pod stopami otwierała się przepaść z czarną u spodu, niby otchłań, wód powierzchni, lub czernił się jar zarosty, dziki i groźny. Gdzie indziej znów pieniał się górski potok, torując sobie drogę zuchwale przez złomki głazów, przeciskał się przez szczeliny skał i z hukiem wpadał w przepaść. Przez całą szerokość biegnęły ku rzece niby szerokie wstęgi liczne wąwozy, zarosłe, ciemne i tajemnicze.

Ludzie okoliczni unikali tych miejsc dzikich i opuszczonych z przestrachem zabobonnym, jakoby zły duch tu panował. Mniej zabobonni twierdzili, że knieje te i jary należały do dziedzictwa straszego rycerza, trudniącego się rozbojem i napadami — i to było najprawdopodobniej, bo udowodnionem. Zamek rycerza obronny, ze znaków skał wystawiony, widniał z daleka, wzmocniony wałami i basztami, ujęty ramionami dwóch rzek, stanowiąc twierdzę niezdobytą, z kądem liczną drużyną ludu dziedziczącego przedsiębrała wyprawę przez Dniepr aż w głąb Moskwy, przez Teterew lub też ładem przez wąwozy w głąb Polski. Historia zameczku, przypominającego średniowieczne burgi zbójckie rycerzy niemieckich, gubiła się w mgłę podań i wieści sprzecznych ze sobą. Najwięcej rozpowszechniona i najwiarogodniejsza wieść twierdziła, że zamek należał niegdyś do pogańskiego księcia ruskiego, który najdłużej i najskuteczniej opierał się krzyżowi i przyjęciu wiary i prawdy chrześcijańskiej. Wreszcie obłożony przez sąsiadów uleść musiał, poległszy w meźnej obronie.

Dzieje dalsze zamku zupełnie nieznane i kraina sama opuszczona i poniechana, aż w ostatnim czasie zjawiał się tu pan nowy, pochodzenia nieznanego. Nikt nie wiedział nawet, jakie było nazwisko jego rodowe — zwano go powszechnie dla czerwonego koloru włosów i zarostu Rudym Starostą. Sam siebie zwał Krystzofem, starostą na Teterewie; później, gdy Teterew w niestawę wielką popadł, mianował się po prostu starostą Krystzofem bez przydomku „na Teterewie“. Udawał samodzielnego pana i ty

dochodów a wzrastaniu wydatków mogło dla właścicieli sprowadzić bardzo niebezpieczne położenie. Spadanie cen zboża i równoczesne pomnażanie się kosztów gospodarskich sprawiło, że zmniejszyły się czyste dochody z rolnictwa. Ubytek ten atoli nie był tak wielki i tak powszechny, aby sam w sobie tylko mógł wytłomaczyć dostatecznie niepomysłne położenie, w jakim się dzisiaj znajduje już wielu rolników. Już przed spadaniem czystego dochodu było położenie wielu rolników w Niemczech wątpliwem i to w skutek wysokiego obciążenia hy, otecznego. Spowodowało je głównie przecenianie wartości ziemi przy działach spadkowych lub zakupkach i nieuwzględnianie zasad, decydujących o wysokości dozwolonego obciążenia. Na domiar cofanie się czystych dochodów przyczyniło się także do sprowadzenia ob cenego przesilenia rolniczego. W jednej i tej samej okolicy jest położenie ekonomiczne pojedynczych właścicieli ziemi bardzo rozmaite. Różnica ta wypływa z miary zręczności, staranności i oszczędności, jaką każdy za stosowuje w swem gospodarstwie i swym trybie życia, z drugiej z wysokości długów hipotecznych, jakie każdy musi ponieść. Położenie wielkich właścicieli zwłaszcza we wschodnich i północno-wschodnich okolicach państwa niemieckiego jest w przecięciu niepomysłniejsze, aniżeli położenie wieśniaków, mianowicie na zachodzie, ponieważ tamci muszą więcej cierpieć z powodu niskich cen zboża i wysokich kosztów gospodarowania i ponieważ po większej części są bardziej obciążeni. W niemałej także części powód leży w osobistym uzdolnieniu i w przeważającym w wielkiej posiadłości fałszywym pojmowaniu obowiązków rolnika, jak to także zaznaczył pruski minister rolnictwa w swym wstępnej mowie, zalecając jako główne cnoty rolnika trzeźwość, oszczędność, pilność i inteligencja, która to uważa więcej odnosi się do rolników na wschodzie, aniżeli na zachodzie.

W tem, co powiedzieliśmy, nie wspomnieliśmy jeszcze wcale o ludności rolniczej. W końcu zeszłego stulecia dzieliła się ludność rolnicza w ogóle na dwa tylko stany: chłopów i dziedziców. Ci pierwsi znajdowali się w zależności od ostatnich. Chłopów, których jedyną zwierzchnością był tylko władca krajowy, znajdowała się tylko tu i ówdzie znaczniejsza liczba. Z drugiej strony była bardzo ograniczoną także liczba mieszkańców, którzy nie mieli żadnego udziału w posiadaniu ziemi lub jej używaniu. Niemal każdy ojciec rodziny miał stałe mieszkanie i większą lub mniejszą przestrzeń ziemi. Każda miejscowość miała również pastwiska i inne grunta, w których używaniu uczestniczyli wszyscy mieszkańcy i które umożliwiały każdemu utrzymanie sztuki bydła. Właściwego wiejskiego stanu rolniczego nie było prawie wcale. Tę klasę ludności stworzyło dopiero ustawodawstwo agrarne bieżącego stulecia. Chłopi, których sprawy uregulowano podług edyktu z 1811 r. albo deklaracji z 1816 roku, odstępowali, stosownie do tego, czy dotychczas byli dziedzicznymi lub niedziedzicznymi właścicielami, 1/3 albo 1/2 swego arealu dziedzicom jako wynagrodzenie za przypadające na nich dotychczas ciężary. Drobnych właścicieli chłopskich atoli wykluczono od właszczenia, gdyż ich posiadłości po dłuższym lub krótszym czasie przypadły całkiem ich dziedzicom. Z owego dawniejszego stanu chłopskiego, który utracił prawa do używania ziemi, wytworzył się wolny, ale nie mający własności ani rodzinnej zagrody robotnik. Położenie jego jest w północnych a zwłaszcza w północno-wschodnich Niemczech gorsze, ponieważ tam tylko wyjątkowo przedstawia się sposobność do nabycia małej własności a dla braku pastwisk gminnych odjęta jest w wielu miejscach możliwość trzymania bydła. W środkowych i południowych Niemczech jest rozwój wiejskiej ludności rolniczej pomysłniejszy, ponieważ tam wielka własność ziemską mniej licznie była zawsze reprezentowana i zarazem istniała większa swoboda w parcelowaniu ziemi.

W ten sposób stało się, że w środkowych i południowych Niemczech nie istnieje oderwana od stanu chłopskiego klasa wiejskich robotników, lecz większa ich część posiada nieco roli i chatę. Większą część robotników wiejskich należy zatem uważać tutaj albo za czeladź lub za wyrobniaka, posiadającego rolę. Dla tego też w środkowych i południowych Niemczech nie jest wychodźstwo wiejskich robotników tak tłumne, jak w północno-wschodnich. Przyczyną wychodźstwa leżą po części w tem, że wychodzący w świat spodziewają się wyższego zarobku, większej niezależności, więcej urozmaicenia i rozrywki; jako najważniejszy powód atoli uważać trzeba to, że większość wy-

też nim w rzeczy samej. Choć bowiem dziedzictwo jego niewątpliwie w granicach Rzeczypospolitej leżało, to korona nie upomniała się o prawo poddaństwa.

Rycerz zresztą zachował pozory wielkiego pana, wyprawę urządził przez dowódców bandy, na dworzec trzymał kozaków, jak wielcy panowie polscy, których obyczaj i mowę przejął, będąc sam cudzoziemcem, jak wymowa zdradzała. Wyjeżdżał w drogę dwornym, z licznym orszakiem, w sąsiedztwo bliższe i dalsze; początkowo bowiem utrzymywał stosunki z możnymi rodzinami szlacheckimi.

Skoro jednak z pewnych poszlak dowiedziano się wreszcie, że głównym hersztem band zbójckich nad Dnieprem i Teterewem osiadłych, nie kto inny był jak Rudy starosta, a dalej sprawdzono, że z ambasadą rosyjską się znosił i zjadł też gwałty mu uchwodziły, okrzyknięto go zbrojem, szpiegiem moskiewskim i odsunięto się od niego. Starosta sam jeszcze się nie domyślał, że głos opinii publicznej napiętnował go znamięm hańby. Podróż dopiero ostatnia, jaką podjął do Warszawy w celu porozumienia się z posłem rosyjskim w pewnej ważnej sprawie, oczy mu otworzyła. Tu na ambasadzie wyliczono mu wszystkie ważne sprawy, jakich przez ludzi swych się dopuszczał. Szlachta oskarżała jego jako głównego rozbójnika, herszta bandy, domagała się sprawiedliwości, wymiaru kary u króla. Że dotąd jeszcze król, sejm ani trybunał wyroku przeciw niemu nie ogłosili, poselstwu tylko miał do zawdzięczenia. Sam poseł Repuin zagroził mu atoli „cofnieniem opieki rządu swego, skoro opryszków swych nie poskromi i jawnych gwałtów nadal dopuszczać się będzie. Nie koniec na tem, we Warszawie, jako też w podróży, gdy wracał do domu, spotkało starostę tyle upokorzeń i wzgardy oczywistej ze strony znajomej sobie i zaprzyjaźnionej nawet szlachty, że wąpić nie mógł o swem całkowicie zdyskredytowaniu.

Im bardziej się zbliżał ku rezydencji swojej, tem więcej się przekonywał, że był w opinii stracony. Szlachta okrzyknęła go hajdamakiem, zdrajcą; wrzasa

chodząc w swą rodzinną dzielnicy nie ma stałej siedziby, ani lepszych warunków życia i także branie im widoków, aby w przyszłości mogli sobie kiedykolwiek zdobyć lepszą egzystencja, a zwłaszcza własną posiadłość.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Amerykański „grosz pokoju“.

Korupcja w wyższych sferach finansowych na całym świecie jest rzeczą dość znaną, a w Ameryce Północnej jest tak powszechną, iż się jej mało kto dziwi. To jednakże, co zaszło w czasie ostatnich wyborów prawodawczych, przeczodzi wszelkie dotychczas znane granice. Władze miejskie i wiejskie, reprezentacje gmin i krajów związkowych nie były ucieczką więcej, jak zorganizowanymi bandami ku wyzyskiwaniu towarzystw akcyjnych i innych korporacji. Politycy, należący do większości w ciałach prawodawczych, żądali po prostu okupu od tych towarzystw i korporacji w zamian za przyrzeczenie, iż nie pozwolą na stawianie lub uchwalanie ustaw, któreby szkodziły materialnie opłacającym się przedsiębiorstwom. Taki pieniądz składany na przekupowanie nazywa się w języku jankesów „groszem pokoju“.

W Stanie Massachuset wydaną w roku 1891 ustawę przeciw tej korupcji. Do owego czasu działał każdy poseł na własną rękę i na swój rachunek, potem połączyli się ze sobą postawie silniejszych stronnictw i oddaj działając wspólnie celem wyzyskiwania publiczności. Pozawięzywały się też różne tajne parlamentarne związki celem zdobywania „grosza pokoju“. Operacje ich bardzo pojedyncze. Gdy w roku 1894 wzięli udział w wyborach, że mają wielką szansę pozyskania większości głosów przy wyborach, wtedy to ich komitety wyborcze zbliżyły się do prywatnych osób i do towarzystw, obawiających się jakiejś niemiłej ustawy, i żądały znacznej składki do kasy wyborczej. Za ten okup zobowiązywały się demokraci oszczędzać składających i nie pozwalać na żadne ustawy, któreby ich interesom szkodziły. Szczą pła tylko liczba towarzystw akcyjnych nie pozwoliła się pozyskać w tym celu. Tymczasem wybory wypadły na korzyść republikanów, a na niekorzyść demokratów. Ciekawe były tego następstwa. Tak na przykład jedno z towarzystw akcyjnych, które się zobowiązało na rzecz demokratów opłacać rocznie 15 tysięcy dolarów, odmówiło dalszego płacenia tego okupu, wywołując logicznie, że skoro demokraci nie mają większości, przedsiębiorstwu dopomóż nie mogą.

Jakże się wobec tego wyniku wyborów zachowali republikanie? W odezwach wyborczych karcił oni przekupstwo demokratów, odwoływali się na swoją poczciwość, przyrzekli zapobiedz tego rodzaju nadużyciom wyborczym itp. Z tego wszystkiego wnoszono, że republikanie, będąc w większości, postawią w ciałach prawodawczych wniosek, zapobiegający temu brudnemu wyzyskowi. Ale gdzie tam! Grosz pokoju wpływa teraz do kasy stronnictwa republikańskiego. Wheler Peckhan, członek najwyższego trybunału Stanów Zjednoczonych, badając tę sprawę, doszedł do tego rezultatu że mógł ogłosić cały szereg przedsiębiorstw, opłacających rocznie po 50 tysięcy dolarów „grosza pokojowego“. Pismo „Century“ zajęło się także zbadaaniem tego ohudnego przekupstwa i wymieniło 170 towarzysz w zabezpieczeniu, 32 banki państwowe, 25 kas oszczędności 26 towarzystw kolejowych, 21 przedsiębiorstw nawigacyjnych, 37 zagranicznych i 24 amerykańskich towarzystw zeglarskich, które znaczny składają okup w „groszu pokojowym“. To zepsucie grasuje w całej Ameryce północnej, przeważnie jednak w Stanach: Nowym Jorku, Pensylwanii i Marylandzie.

## Z parlamentu niemieckiego.

(95 posiedzenia.)

Berlin, 17 maja godz. 1.

Na porządku obrad stoi nowela do podatku od cukru.

Sekr. stanu hr. Posadowsky uzasadnia projekt, zwracając uwagę na niepomysłne położenie przemysłu cukrowego. Chodzi tu mniej o interes przemysłu samego, aniżeli o dostawców buraków. (Bardzo słusznie! na prawicy) Mówca prosi panów z lewicy,

wściekłością przeciw niemu, biła na alarm; skonfederowana pod dowódcami podejmowała wyprawę na Teterew, jego zameczek. Dowiedział się też po drodze, że Suchorzewski uciekł z Uralu. I ta wiadomość nie mniej go przeraziła. Szlachta miała teraz w ręku przeciw niemu żywy dowód gwałtu niesłychanego, zdrady jako też służalstwa moskiewskiemu rządowi.

Oprócz tego narażał się także ambasadowi. Wszakże to on, starosta, zobowiązał się ambasadowi Suchorzewskiego, owego zagorzałego patrioty, wroga śmiertelnego Moskwy, znanego posła ze sejmu extraordinarynego, który potrafił wysłiznąć się z rąk siepaczy i ajść potajemnie z Warszawy, ując i bez rozgłosu wywieść tamdatąd, z rąk sel nie wraca więcej. t. j. na Sybir. Na ten cel wziął już nawet z kasy poselstwa sumę niemałą. Moskwa, gdy się dowi o ucieczce Suchorzewskiego, gotowa go opuścić i to w chwili najgroźniejszej, wydać na łup rozjuszonej szlachcie!

I Hołszanski uszeł zasadzki! Ta wieść niemiła doszła także jego uszu. Fedko blażen — a było zaufany sługa starosty — nieszczęśliwą ma rękę! — myślał sobie.

Gniew i przestrach miotały nim na przemiany. Zmykał szybko manowcami do domu, z obawy, aby go nie ujęto po drodze.

„Nie mu się teraz już nie widzio, czy nie biła jego ostatnia godzina?... Ale nie, czuł w sobie siłę, odwagę, miał potęgę. Zameczek warowny, ludzi wytrawnych i zuchwałych.

„Lepiej jednak, gdyby Fedko nie był się podejmował choć tego ostatniego przedsięwzięcia niebezpiecznego Duren z niego, tchórz, niedoległa!

„Dumny szlachetka, wróg jego śmiertelny, któremu za doznane obelgi i ułbienia krwawą poprzyściągł zemstę, triumfuję teraz, szcując przeciw niemu rozjątrzoną i tak szlachcie. Przyjdą, zlecają się jak kruki, będą grod oblegać. Lecz krুকów sep się nie ulknę! (Ciąg dalszy nastąpi.)

aby o tem pamiętali. Właśnie socjalni demokraci mogą teraz, stosownie do swego programu, dopomóc słabszym i drobniejszym ludziom. Odrzucenie projektu wzmocniłoby tylko ruch agrarny w kraju. Premie znizano stopniowo i zamierzono całkowicie ich zniesienie. Rzut oka na inne państwa uczy, że należy położyć tamę. Niemcy nie są odosobnionym państwem, lecz muszą się kierować podług innych, aby utrzymać żywotność przemysłu cukrowego. Premie są zapatrując się na nie całkiem rzeczowo, czemś ekonomicznie przewrotnym; nadprodukcja jest tego następstwem. Gdyby Niemcy chcieli zrzesić się tego, dopóki inne państwa płacą premie, natenczas usunęłyby je z rynku wszechświatowego. (Wielka prawda! na prawicy.) Szkoda ponosiłoby rolnictwo. Stratę z powodu niskich cen cukru składa fabrykant na barki uprawiającego buraki. Przemysł da sobie sam radę. Mówca następnie daje poglądy na obecne ceny cukru i koszt produkcji i wywodzi dalej: Rząd przedłożył ustawę z konieczności, a nie definitywną, ponieważ z kół interesowanych tyle poczyniono propozycji, że potrzeba najprzód zdobyć jasnomy pogląd. Wypracowano projekt reformujący, który obecnie znajduje się w pruskim ministerstwie stanu, ale projektu tego już nie można przedłożyć parlamentowi. Dla tego rząd ograniczył się obecnie na ustawie tymczasowej i spodziewa się, że będzie można wszędzie znieść premie. Punkt ciężkości mieści się w tem, aby układy międzynarodowe były pomyślne. Dopiero wtenczas, kiedy owe pertraktacje zostaną bez skutku, trzeba będzie się namyślić, czy całego podatku od cukru nie oprzeć na innej podstawie, ażeby nie być wykluczonym z powszechnego rynku. (Okłaski na prawicy.)

Dep. Meyer oświadcza, iż wolnomyślni nie są bynajmniej obojętni na przemysł cukrowy, ale uważają, iż temu przemysłowi można dopomóc tylko w drodze podwyższenia konsumpcji. Przez tę ustawę wchodzi się na fałszywą drogę.

Minister rolnictwa bar. Hammerstein: Między Austro-Węgrami a Niemcami rozpoczęto układy w celu jednolitego uregulowania premii cukrowej. Jeżeli w tych obradach chcemy zdobyć pewne stanowisko, natenczas parlament winien iść ręką w rękę z rządem i pokazać, że podejmiemy walkę przez wielkie premie. Nasz przemysł cukrowniczy znajduje się w przesileniu; jeżeli nie wystąpimy przeciw niemu, natenczas stanie się ono niebezpieczeństwem dla przemysłu i dla uprawy buraków. Minister wyraża na pojedynczych przykładach n. p. na pruskich domach, groźne niebezpieczeństwo, jakie przyniosłoby bez wątpienia ze sobą upadek przemysłu buraczanego. Administracje dominialne utraciłyby 4 miliony. Poprzedni mówca zwracał uwagę na niesprawiedliwość podatku materyalnego. Minister jest całkiem innego zdania. Właśnie podatek materyalny podniósł przemysł cukrowy w Niemczech. (Wielka prawda! na prawicy.) Na podatek od fabrykatu przyjdzie czas później, kiedy minie walka konkurencyjna z zagranicą. Tylko na drodze zaproponowanej przez rząd, dojdzie się do końca walki konkurencyjnej. Dla tego mówca prosi usilnie, aby Izba przyjęła przedłożoną ustawę. Ma ona mieć siłę obowiązującą do 1897 r., a tymczasem rząd uczyni wszystko dla ostatecznego uregulowania sprawy.

Dep. Spahn (centr.) oświadcza w imieniu swych przyjaciół politycznych, że godzą się na projekt.

Dep. Paasche (var. lib.) także wyraża przyzwolenie na projekt i ma nadzieję, że uprzejmość dla rolnictwa nie jest platoniczna. Mówca proponuje rezolucję, aby prosił rząd, iżby przedłożył nową ustawę o cukrze, któraby zapewniała wyższe premie. Uznaje on za odpowiednie, aby premie usunęto całkiem za pomocą układów międzynarodowych. Przyjęcie takiej rezolucji wzmocniłoby jego zdaniem, stanowisko rządu.

Dep. Schippel (soc. dem.) zwalcza projekt, popierając cały system udzielania premii.

Dep. Staudy (kons.) wypowiada w imieniu swego stronnictwa serdeczne podziękowanie obydwom przedstawieliom rządu, którzy przemawiali dzisiaj. Wielka własność ziemska jest dla wielu części Niemiec koniecznością i dotychczas spełnia świetnie swoje zadania. Jeżeli przez międzynarodowy układ umożliwi się usunięcie premii, to konserwatyści powitają z szczególną radością, tak samo nowe uregulowanie ustaw o podatku od cukru. Jednakże pewna część konserwatystów jest stanowczo przeciwną wnioskowi Paaschego. Mówca prosi, aby Izba przyjęła dzisiaj przedłożony projekt a później poparła wnioski konserwatystów na korzyść rolnictwa. (Okłaski na prawicy.)

Dep. Rösicke (dziki lib.): Ze wszystkich stron Izby życzą sobie usunięcia premii cukrowych za pomocą układu międzynarodowego. W takiej chwili byłoby rzeczą przewrotną kępować rządowi ręce przyjmowaniem wniosku Paaschego.

Sekr. stanu hr. Posadowsky zwalcza wywody socjalisty Schippela jako nieuzasadnione. Zagranica wydoskonaliła swój przemysł cukrowniczy tak, że konkurencja jest bardzo znaczna.

Dep. Leuschner (str. Rz.) oświadcza krótko, że stronnictwo jego przyjmie projekt.

Dep. Semula (centr.) także godzi się na ustawę i ubolewa nad tem, że zapowiedzi na ustawę jeszcze nie została przedłożona. W końcu przemawia za rezolucją Paaschego.

Po przemówieniu dep. Lotzego (antys.) kończą się rozprawy ogólne i Izba przystępuje zaraz do drugiego czytania.

Dep. Richter oświadcza się przeciwko projektowi, gdyż dla przemysłu cukrowniczego nie potrzeba niczego innego, jak tylko stałego ustawodawstwa. Ciągłe zmiany i eksperymety tylko mu szkoda.

Po krótkiej dyskusji następuje głosowanie imienne. Za projektem głosuje 140 posłów, przeciw niemu 46. Izba zatem nie liczy przepisanej liczby członków do powzięcia uchwały i odracza głosowanie do następnego posiedzenia, które się odbędzie w poniedziałek.

Koniec o godzinie 4 1/4.

## Z sejmu pruskiego.

Izba Panów  
(15 posiedzenie.)

Berlin, 17 maja godz. 1.

Projekt, dotyczący ustawy o kosztach sądowych,

przyjęła Izba bez zmiany w brzmieniu uchwalonem przez Izbę deputowanych, tak samo ordynacja opłat notaryalnych.

Wniosek hr. Klünckoustroema o zmianę ustawy policyjnej, odnoszący się do połowań na gruntach kolejowych i do należności przejechanej zwierzyny, również został przyjęty.

Przy obradach nad memoriałem o wykonaniu ustawy kolonizacyjnej zauważył nadburmistrz doktor Baumbach z Gdańska, że finansowa strona przedsiębiorstwa kolonizacyjnego nie przedstawia się wcale świetnie. Mimo to słyszy się o 100 a nawet o 1000 milionowych projektach dla wsparcia zagrożonych właścicieli ziemi. Na szczególną pochwałę zasługują dążność komisji kolonizacyjnej w zakładaniu nowych szkół. Jeżeli się chce istotnie zgermanizować wschodnie dzielnice, to główną dźwignią stanowią szkoły na wsiach. Możeby się dało Polaków osiedlać stale i przyciągać ich tym sposobem na niemiecką stronę. Liczba nowych kolonistów jest mała w porównaniu z wychodźcami na zachód. Stan kultury, mianowicie ludności robotniczej na wsiach, jest w Prusach Zachodnich bardzo niski. Związek rolników mógłby tam osiąść i starać się o podniesienie kultury.

Memoriał zatwierdzono przez przyjęcie do wiadomości.

Następne posiedzenie jutro.  
Koniec o godz. 4.

## Niemcy.

\* Berlin, 17 maja. Zdaje się, że w najwyższych sferach panuje niezadowolone ze sposobu, w jaki przedstawiciele rządu w parlamencie bronili ustawy anarchicznej, który w całym kraju wywołał nie mak. O tem, aby rząd skutkiem odrzucenia wszystkich jego projektów co do zmiany kodeksu karnego, takież od kod-ksu dla armii i ustawy prawowej, wystąpił z nową ustawą wyjątkową, ani myśli niema. Rządowi raczej zależy na t., aby umysły cokolwiek się uspokoiły. Natomiast jest rzeczą prawie pewną, że pomimo wszelkich zajęwozeń ze źródeł jakoby dobrze poinformowanych, pozycya p. Köllera nie jest tak pewna, jak jemu sam mu do wiadoma się wydawało. Poważniejsze żywioły w ministerstwie stanowczo potępiają „ciężkość” p. Köllera, którą uważają za wielce szkodliwą. Chociaż tedy wogóle odrzuca projekt rządowy, nie pociąga tu za sobą przesilenia ministerialnego, rzeczą jest wielce prawdopodobną, iż p. Köller niedługo pozostanie na swem stanowisku. Koeln. Zig. pisze: „Przykre wrażenie, jakie wywołała mowa ministra Köllera w dyskusji nad ustawą przeciwko stronnictwu przewrotnemu, stwierdzić można w szerkich kołach parlamentarnych; nawet część prawicy mu ulega. Okazane w ten sposób lekceważeni konstitucyjnego znaczenia reprezentacji ludu niemieckiego uraziło dotkliwie i tych, którzy są w najwyższym stopniu niezadowoleni z obecnego składu parlamentu i zamętu w stronnictwach. Daremnie pytają, co właściwie minister Köller miał na myśli, występując w sposób, który trudno początywać tylko za nierozważny i stając w otwartym przeciwieństwie do polityki i do zasad prezydenta ministrów i kanclerza państwa. Minister Köller trzymał się już w sposób uderzający z daleka od obrad komisji rozstraszającej projekt przeciwko stronnictwu przewrotnemu. Wystąpienie p. Köllera w parlamencie przyczyniło się niemało, jak to przeciwnicy nastawia słusznie przynajmniej, do szybkiego odrzucenia projektu; sposób tego wystąpienia, obrażający w wysokim stopniu parlament, pozwala przypuszczać, że minister miał jasny cel przed sobą i że tym celem nie mogło być nic innego, jak doprowadzenie do ostrego zatargu pomiędzy parlamentem a rządami związkowymi. Ze ks. Hohenlohe tej polityki uznać za swoją nie może, że raczej do wprost przeciwnych celów dąży, jest samo przez się zrozumiałem dla każdego, kto zna przeszłość polityczną księcia. Tem trudniej przeto pojąć, jak dwaj politycy o tak odmiennych zasadniczych zapatrywaniach politycznych mogą nadal wspólnie i równocześnie pracować w tem samym ministerstwie, w chwili tak trudnej i zawiłej. Powaga rządu musi na tem bardzo ucierpieć.”

Organ ks. Bismarcka „Hamb. Nachr.” za mieszcza artykuł zatytułowany „Nauka na przyszłość”, w którym zwraca uwagę na to, że projekt przeciw przewrotnemu zrobił się o wewnętrznej sprzeczności doktrynerskiego trzymania się powszechnego prawa w obec opozycji, która, jak socjaliści, stawia za jego obrębem. „Trzeba zatem przejść do ustawodawstwa wyjątkowego, radzi ks. Bismarck, jeżeli się nie chce kapitulować przed socjalną demokracją i zostawiać jej wolnego pola. Aby rządy związywały miały znaleźć tę „odwagę zimnej krwi”, tego nie mamy chwilowo powodu myśleć i liczymy z całą pewnością na to, że po rozbitciu się obecnego projektu nastąpi w odpowiednim przeciągu czasu przedłożenie nowego, skutecznego projektu.”

Dla czego brankie w parlamencie rzekomo jedyne prawdziwych przyjaciół rolnictwa? Na to pytanie odpowiada „Westf. Merk.”, zaznaczając, iż od kilku dni parlament dla braku członków nie może powziąć żadnej uchwały i pisze: „Należy stwierdzić, że ławy prawicy są od soboty prawie próżne, znajduje się na nich nie więcej, jak z tuzin konserwatystów i stronników Rzeszy. A jednakże chodziło o ustawę, która obchodzi żywo całe rolnictwo. Dla czego brankie tych rzekomo jedyne prawdziwych przyjaciół rolnictwa? Nie jest to żadną tajemnicą i oni też nie robią z tego tajemnicę. Obecny parlament trzeba o ile możności zdyskredytować, nie trzeba dopuścić do żadnej uchwały, aby mógł rozwinąć się nad niezdolnością parlamentu do pozytywnej pracy i wyrównać drogi rozwiązaniu go.”

Opłaty od kart do połowania unormowała odnośna komisja sejmowa, jak następuje: Za karty prowincjonalne ma się płacić 20 m., za powiatowe 10 a za dzienne 3 m. Osoby zagraniczne płacą 40 m.

Pisma niemieckie donoszą, że żona kanclerza, księżna Hohenlohe i jej córka Elżbieta wystąpiły ze „związku dla podniesienia zdrowotności ludowej”. Jako powód wystąpienia podają gazety berlińskie wewnętrzne stosunki związku, które podano szczegółowo w zbadaniu.

Minister Bosse, ulegając naglącym radom lekarzy, ma wyjechać w tych dniach na kurację do Karlsbadu.

„Post” zapewnia, iż wiadomości pism, do-

tyczące wniosku, jaki mają konserwatyści postawić w Izbie Panów o zniesienie powszechnego głosowania, są zupełnie bezpodstawne.

Wczoraj odbył się w Berlinie zjazd nadburmistrzów monarchii. Chodziło tam podobno o porozumienie się co do intensywniejszego udziału reprezentantów gmin w Izbie Panów w pracach komisyjnych i obradach plenarnych.

## Austria i Węgry.

\* Wiedeń, 15 maja. Książę Prymas Vaszary w Izbie magnatów dostarczył Nuncyuszowi solennej satysfakcji, a zarazem wykazał, że manewr pana Banffyego: wytworzenia pewnego sztucznego antagonizmu pomiędzy kompetencją Prymasa Węgier a Nuncyusza zawiódł. Nikt w sposób również autentyczny jak książę Prymas nie mógł stwierdzić, że Nuncyusz w Ostrzyhomiu w niczem nie przekroczył właściwych granic. Pan Banffy widocznie swoje skargi oparł na tendencyjnych relacjach węgierskich dzienników opozycyjnych, które celem wyrażenia gabinetowi poty, podsunęły Nuncyuszowi słowa, których nigdy nie wygłosił. Intermezzo to ponownie dowodzi, jak niebezpiecznymi stają się czasem dzienniki.

Plotka o odwołaniu Nuncyusza Agliardiego nie jest uzasadniona. Stolica apostolska nie ma powodu odwołać Nuncyusza. Natomiast w kołach wytrwałych przypuszczają, że X. Agliardi w daną chwilę sam zażąda swego odwołania, ponieważ czy hrabia Kalnoky pozostanie czy nie, zawsze po znanych zajęciach tutejsza sytuacja X. Agliardiego byłaby dość przykra.

Dowód wielkiego taktu złożył Nuncyusz, odmawiając gromadnego przyjęcia pp. Luegera, Liechtensteina itd., którzy zamierzali w piątek od parku miejskiego w kilkudziesięciu powozach przejechać się przez całe miasto, ażeby Nuncyuszowi złożyć dowody swych sympatii. Ci panowie lubią się w ulicznych demonstracjach, a mianowicie w gromadnych przejażdżkach sławnymi fikrami wiedeńskimi. Natomiast kota rozstrzygające zjawia słuszny wstręt do wszelkich podobnych demonstracji. To też Monsignor Agliardi zrobił bardzo dobrze, odmawiając przyjęcia takiej deputacji en masse. W nuncyaturze już się zapisało kilka tysięcy wybitnych osób; wolno pp. Luegerowi, Liechtensteinowi itd. uczynić to samo bez demonstracyjnych przejażdżek po Ringstrasse.

## Rosya.

„Russkoje Obozrenie” organ, stojący w bliskich stosunkach z redakcją gazety „Mosk. Wied.”, podaje w ostatnim swoim zeszycie ciekawą rozprawę p. L. Tichomirowa p. t.: „Rusyfikacja”. Autor, o którym przed kilkoma laty wielko mówiono, z powodu, że bronil liberalnych poglądów słowianofilskich W. Sołowieja, potępia obecnie zasadę: „Rosya dla Rosyan”. Podstawami narodowości rosyjskiej, jak pisze p. Tichomirow, jest prawosławie i autokratyzm. Wyłączność narodowa zawsze była Rosyanom obcą; cały ich charakter przesiąknięty jest duchem prawowierności. Na tem właśnie wspiera się siła rusyfikująca narodu rosyjskiego, która tyle straciła na swęj intensywności od chwili, gdy zasada narodowości na pierwszy plan wysunięta została. Tylko na gruncie religijnym i kulturalnym wykazują się zdolności rusyfikatorskie Rosyan. Prawosławie jednak więcej jeszcze niż inne wyznania wymaga wolnego przekonania i serdecznej skłonności; zjad postępy misji prawosławnej, oraz zlewania się narodowości wszędzie i zawsze zależą od tego, o ile czysta i doskonała jest istota prawosławia rosyjskiego; dotąd bowiem tylko naród rosyjski może wywierać wpływ asymilacyjny, dopóki znajduje się w posiadaniu całej pełni swych sił religijnych.

Następnie zadaniem historycznym Rosyi nie jest bynajmniej to, aby miała żyć dla siebie samej. I Rosyanin dąży do tego, by służyć światu, wyrażenie więc: „Rosya dla Rosyan” jest niemoralne i należy je odrzucić od siebie. Historycznym zadaniem narodu rosyjskiego jest otwarcie światu nowej perspektywy rozwoju cywilizacyjnej i socjalnej. Rosyjska idea państwowa jest niezależna od pojęcia narodowości, które się na zachodzie rozpiera i dąży zapewne do eksploatacji ludzkości. Rosya postępuje za samowładą, który wyraża sobą ideę prawdy boskiej w stosunku do życia państwowego. Podobna potęga samowładca jest koniecznym postulatem ze względu na ten zapas idei, jaki się zamyka w duszy narodu rosyjskiego. Władza ta samowładca za jest powołana, ażeby interesu narodu rosyjskiego i jego panowanie w państwie zabezpieczyć; jeśli atoli zastępuje ona ideę prawdy boskiej, musi stanąć po stronie powierzonej jej narodowości obcych, o ile tylko te mają za sobą prawdę. Ponieważ zaś istota państwa rosyjskiego wspiera się na podstawach rosyjsko-prawosławnych, żaden więc organ nie może uleść rusyfikacji, przeprowadzanej siłą, jeżeli nie zdecyduje się na utratę idei własnych.

Pracą narodu do egzystencji narodowej jest wpływem długiego szeregu przyczyn historycznych, cywilizacyjnych i innych; stanowisko przeto rządu względem rozmaitych narodowości musi być rozmaitem. W wielu wypadkach i w ogólności wszędzie tam, gdzie plemie, które weszło do składu państwa rosyjskiego, niema wyrobionego poczucia narodowego, usiłowania państwowe powinny być skierowane ku temu, by plemiona te pod względem narodowym złąć z narodowością rosyjską. Gdzie jednak poczucie narodowe jest silne, tam rząd może „rusyfikacji plemienną” używać wyłącznie jako kary. Inaczej rzecz ma się z „rusyfikacją państwową”. Ta jest niezbędna. Państwo ma prawo moralne od każdego obywatela, bez względu na jego narodowość, wymagać, aby wspólnie ojczyźnie służył wiernie i jej interesów bronił. Można więc wymagać od każdego obywatela, żeby znał język państwowy, ale nie można żądać, aby się stał Rosyaninem. „Rusyfikacja plemienna”, to jest przyjęcie prawosławia, duchowe i cywilizacyjne zlanie się z rosyjskością, może opierać się tylko na wolnej woli. Jeżeli jednak prawosławie i cywilizacja rosyjska powinny dążyć do zwycięstwa bez użycia przynusy, to naród rosyjski nie powinien ustawać w ciągłej pracy nad udoskonaleniem się. Tak pisze p. Tichomirow.

## Telegramy.

Wiedeń, 17 maja. Wszystkie dzienniki zarówno wiedeńskie jak węgierskie, wyrażają ubolewanie z powodu ustąpienia hr. Kalnokiego i podnoszą jego zasługi około pokoju.

Wiedeń, 17 maja. Węgierski prezes ministrów

Banffy, konferował dzisiaj przed południem z hrabią Gołuchowskim

Madryt, 17 maja. Wedle dalszych urzędowych depesz z Kuby, pod Jovita, 10 kilometrów od Guantanamo, stoczyło wojsko rządowe z powstańcami bitwę, która trwała od 5 godziny rano do 8 1/2 południu. Po stronie wojska rządowego poległ pułkownik Bosch, jeden kapitan, dwóch oficerów i 13 żołnierzy, 30 żołnierzy odniosło rany. Powstańcy stracili mieli przywódców Tudele i Maceito, a rany odnieśli przywódcy Periquito, Perez i Cartagena. Powstańcy cofnęli się.

Tientsin, 17 maja. Chińskie wojsko w Szanhai-kwan podniosło rozkosz i plądruje miasto. Mieszkańcy uciekają.

Waszyngton, 17 maja. Telegramy nadesłane tutejszemu ambasadorowi japońskiemu, stwierdzają, że pomiędzy Japonią a mocarstwami europejskimi przyszedł do zadawalującej ugody. Całą sprawę interwencji należy uważać za załatwioną. Dalszy telegram przesyła wiadomości, jakoby Rosya żądała protektoratu nad Korea.

Rzym, 17 maja. Agencja Stefaniago donosi: Kierownik misji Lazzarysty, msgr. Taurin, prosił o pomoc przeciw pomocy, jakiej rząd francuzki udzielił misyonarzom rosyjskim w Abesynii.

Paryż, 17 maja. Ministerstwo marynarki otrzymało doniesienie z Rochefort, że zatonał torpedowiec nr. 20 i że zginął jeden oficer i 6 ludzi załogi.

Paryż, 17 maja. Izba postanowiła 254 głosami przeciw 132 gł. na wniosek Ribota odroczyć na miesiąc interpelację socjalistów, dotyczącą mowy Ribota, wygłoszonej w Bordeaux.

Białogrod, 17 maja. Z dobrego źródła dochodzi pogłoska, że król miał się wyrazić wobec prezesa klubu postępowego Izby deputowanych, iż nigdy nie myślał o rozwiązaniu teraźniejszej skupczyny i że zachowa ona swój mandat aż do ostatniej chwili.

Wiedeń, 17 maja. Wczoraj wieczorem spadł ulewny deszcz, a temperatura się obniżyła. Na górach w okolicy Wiednia leży śnieg. Z Alp donoszą o wielkim śniegu.

Wiedeń, 18 maja. „Polit. Corresp.” dowiadyuje się z wiarogodnego źródła, że car nie przyjął Cankowa.

Rzym, 18 maja. W Mirandola popadł do zorna chorych w taką wściekłość, gdy został napomniany, że zabił sztaba żelazną kierownicą szpitala a jednego dozorcę i chorego poranił. Karabiniery ujęli mordercę i dostawili do więzienia.

Peszt, 18 maja. Straszna burza śnieżna szalała na wschodzie Węgrzech. Małe Karpaty są śniegiem pokryte.

Ateny, 18 maja. Na wyspie Zante odczuto przed południem silne wstrząśnienie ziemi.

Petersburg, 18 maja. W Brześciu litewskim wybuchł pożar, który zniszczył prawie całe miasto. Spłonął kościół katolicki i trzy cerkwie rosyjskie. 30 osób zginęło w płomieniach.

## Ostatnie wiadomości.

Od wiedeńskiej agencji Schöffera otrzymujemy następujące doniesienia, za które nie bierzemy żadnej odpowiedzialności.

Budapeszt, 17 maja, godzina 10 przed południem. „Ung. Correspondenz” otrzymuje ze Lwowa następującą wiadomość: Namiestnik Galicji hr. Bardeni czyni w skrytości przygotowania do przesiedlenia się do Wiednia. W dobrze poinformowanych kołach politycznych we Lwowie zapewnijają, że hr. Bardeni już w czerwcu b. r. obejmie przydział gabinetu. W programie przyszłego ministra-prezydenta jest wciągnięcie Młodoczychów do większości rządowej, zamianowanie jakiegoś Młodoczemom sympatycznego magnata czeskiego ministrem dla Czech i natychmiastowe zniesienie stanu obłożenia w Pradze i okolicy.

Wiedeń, 17 maja. Bliskie powołanie hr. Bardeniego do steru gabinetu stoi w związku ze sprawą reformy wyborczej. Gdy niedołęstwo komitetu ścisłego, który na żaden projekt nie mógł się zgodzić, zaczęło już być wprost kompromitującym dla rządu i parlamentu, zasięgnięto rady namiestnika Galicji. Ten przysłał natychmiast gotowy projekt reformy wyborczej, który jako najlepszy z dotychczas proponowanych, został przez komitet ścisły przyjęty. Odtąd w sferach najwyższych powstało przekonanie, że dziś jedynie hr. Bardeni potrafi kierować nową monarchią.

Wiedeń, 17 maja. Nominacja Gołuchowskiego. Od pewnego wybitnego dyplomaty otrzymujemy następujący komentarz do mianowania hr. Agenora Gołuchowskiego austro-węgierskim ministrem spraw zagranicznych: Nominacji tej przyswieca głębsza myśl polityczna. Austrii zależy na ścisłym zbliżeniu się do Rosyi. Aby zaś przez ten zwrot w polityce zagranicznej nie wzbudził obaw, pewnych wielkich stronnictw w parlamencie austriackim, wybrano na stanowisko ministra spraw zewnętrznych taką osobistość, która z jednej strony daje zupełną gwarancję przeprowadzenia nowego programu, a z drugiej strony uspakaja nieufność, mogącą powstać w pewnych kołach parlamentarnych do ministra, mającego za zadanie przeprowadzić zbliżenie się Austrii do Rosyi.

## Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, sobota 18 maja.

\* Doniesienia urzędowe. Radca sądu nadziemianckiego Schidt z Poznania przesiedlony do Wrocławia.

\* Posiedzenie Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich w Poznaniu odbędzie się w niedzielę, dnia 19 b. m. o godzinie pół do 5 na sali posiedzeń przy kościele podominikańskim wchód od ulicy Świeskiej, nr. 18, na które się członków i kandydatów zaprasza. — Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

Zarząd. Zwyczajne zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 20 maja r. b. wieczorem o godz. 8 1/2 na



Księgarnia Katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
otrzymała ostatnie egzemplarze bardzo zajmujących
Pamiętników
Sabiny z Gostkowskich
Grzegorzewskiej.

Nadsyłając tę kwotę w liście, w znaczkach pocztowych nle-
mcektach, do Księgarni Katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie otrzymają to dzieło odwrotną przesyłką franco

Najnowsze wydawnictwa
Księgarni nakład. „Dziennika Kujawskiego“
w Inowrocławiu
oraz dzieła znajdujące się na składzie głównym.

- Callier E. Kruszwicka
Cegiel Wł. Hodowla królików ras poprawnych jako zaniechane
Chociszewski Józef. Dla polskiego ludu. Wiazanka opowiadań
Chociszewski Józef. Księga Sybillińska o przyszłości. Zbiór obja-
wień, prorocstw, przepowiedni i jasnowidzeń o różnych narodach,
a szczególnie o Kościele katolickim, Polsce i Słowiańszczyźnie.
Z dodatkami nadzwyczajnym: Wer yhora przepowiada przyszłość.
Krause Lazarz. Praktyczny podręcznik o plantacji buraków cu-
krowych (Praca konkursowa.)
Letgeber Witold. Na strunach serca. Poezye.

Księgarnia Jana Wisniewskiego
w Gnieźnie
polecą Mszały wydania Pustowskiego — w najzdobniejszych
najskromniejszych oprawach — z najnowszymi oficyami i pro-
pianami R. Polon. — Missale pro defunctis. — Brevia-
rze cztery i dwa tomowe. — Horae diurnae. — Kazania
przygodne, świąteczne i t. d. i. t. d.

Obrazki do I-szej Komunii św.
polecą
Drukarnia Kuryera Poznańskiego,
Poznań, Śty Marcina nr. 18/17.

Wyszła w osobnej odbitce i jest do nabycia
w Drukarni Kuryera Poznańskiego:
Trauerrede
Seiner Erzbischöflichen Gnaden
des Hochw. Herrn Erzbischofs von Gnesen und Posen
gehalten
bei dem Pontificalrequiem
für
Burghard Freiherrn v. Schorlemer-Aist
am 26. März 1895.
in der Franziskanerkirche zu Posen.
Cena 75 fen. z przesyłką.

Targ na wełnę
w Poznaniu
odbędzie się
dnia 11-go i 12-go czerwca.
Namlot nasz będzie na Sapeżyńskim placu usta-
wionym, do którego już od dnia 8 czerwca z rana przyjm-
ujemy wełnę do komisowej sprzedaży.
Upraszamy o wczesne zamówienia miejsca z podaniem
ilości centnarów.
N. Kierski i Sp.
w Poznaniu.

Ogródek restauracyjny
polecą (1418)
Grand Hotel de France.

Solanki w Inowrocławiu.
Najskuteczniejsze jodowo-bromowe solanki iugowe kąpiele. Naj-
skuteczniejsze na cierpienia kobiet i dzieci, reumatyzm, podagrę cho-
roby skórne, skrofule, choroby weneryczne, neuralgie i t. d. Sezon
trwa do połowy września.
Zarząd miejski solanek.

Eksportuje do różnych krajów.
B. Kasprowicza
w Gnieźnie

Pleszew
W. Księstwo Poznańskie.
L. ZBORALSKI
Hurtowny handel win
założony w roku 1853
polecą znane ze swój dobroci
Wina węgierskie (tokajskie)
osobiście na Węgrzech u producentów zakupione.
Próby i cenniki na żądanie franko i gratis. Podróżujących nie wysyłam.

Założony w r. 1881. M. Kudliński Założony w r. 1881.
złotnik i jubiler
Poznań, podgórna ulica nr. 14.

!!Uwaga!!
Własnego wyrobu czyste złote pierścioni z szlach tneimi kamie-
ni, ni stósowne dla zaręczających się już od marek 6—20 za sztukę
Obrazki słubne z czystego złota koronnego (8 kar.) od m. 8—15 za parę
Ludorow. (14 kar.) 15 30
dukatow. (22 kar.) 24 60
włącznie z napisami, każda próba złota stemplowana pod gwarancją.
Wielbnemu Duchowienstwu polecam pracownią moją do wykony-
wania wszelkich naczyn kościelnych przerabiania, odnawiania, oraz zło-
cenia i srebrzenia tychże.
Sztuce (wyprawy srebro) włącznie z monogramami i fu-
teralami wykonuję po cenach fabrycznych ob. i. zajęcie srebro po 100
kursu. i róbę na życzenie franko.
Stare złoto, srebro, monety, brylanty, perły,
galony złote i srebrne, zastawy (Pau-
schelne) zakupuję i placę najwyższe ceny oraz przy-
jmuję takowe w zamian za nowe przedmioty.

A. Żołnierkiewicz
HURTOWNY SKŁAD WINA WĘGIERSKIEGO
Zbaszyn (Bentschen)
polecą swój bogato zaopatrzony
skład win górnówęgierskich
po przystępnych cenach przy skorój i rzetelnej usłudze. — Przewielebnemu Duchowienstwu polecam
wino mszalne (vinum de vite purum)
tłoczone pod moim osobistym dozorem, za których czystość gwarantuję na mocy złożonej przysięgi
wobec Władzy Duchownej.
Panowie B. Andrzejewski w Grodzisku i kupiec A. Żakowski w Lesznie
mają na składzie opeczkowane moje wina mszalne.

Swiece ołtarzowe
wyrabiane w mé fabryce z czystego wosku pszczełnego,
zastosowane ściśle do przepisów kościelnych (mam zawsze
w każdej wielkości na składzie i oddaje je po cenach umiar-
kowanych.
Zamówienia skuteczniam odwrotnie, nie obliczając ko-
szów przesyłki.
Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyciążny
skład powyższe swiece p. K. Nowakowskiemu, kupcowi
w Inowrocławiu.
M. Sobiecki,
fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku.
Poznań, Szeroka ul. 24.

Parowa fabryka Opatówki, likierów
zdrowotnych i deserowych
wyrabia i poleca jako imponującą nowość własnego wynalazku
krystalizowaną pomarańczową nalewkę.
Do nabycia w 1400 składach, główne w Berlinie,
Wrocławiu, Lipsku, Dreźnie i Hamburgu.
Wyszczególniona 10 najwyższemi nagrodami.
Ostatnia nagroda złoty medal Lwów 1894.

A. Kaczkowski,
Poznań, Butelska ulica II,
polecą się Wielbnemu Duchowienstwu i Sza-
nownym Dozorum do wykonywania wszelkich
prac kościelnych.
Specyalność!
Pozłacanie na drzewie i metalu, jak również
malarstwo. — Zarazem polecam wiele gotowych
przedmiotów kościelnych.

Czerwona Apteka w Poznaniu
polecą
Eucalyptus-esencya do zębów i Eucalyptus-proszek do
zębów. Najspazy środek ochronny i do konserwowania zębów
i działaj skutkiem swych nadzwyczajnych antyseptycznych przy-
miotów. Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fen.
Wino Condurango przy wszelkich chorobach żołądkowych przez
lekarzy polecane. Butelka 3 M., 1,50 fen. i 75 fen.
Esencya pepsynowa podług recepty ościsora Dr. Liebreicha przy-
rzadzona. Butelka 3 M., 1,50 M. i 75 fen.
Wino chinowe czyste i z żelazem. Butelka 3 M., 1,50 M. i 75 fen.
Wino Sagra. Środek dyetyczny do częstego używania przy złem
trawieniu i nieregularnym stolcu. Butelka 1,50 Mk. przy zakupie
6 butelek 1 but. rabatu.
Wodę bromową (aqua bromata nerina) ku wzmocnieniu systemu ner-
wowego przyjemnie smakująca we fl. po 80 fen. i 50 fen. Przy za-
kupie 6 fl., 1 fl. rabatu.
Ruski balsam spirytusowy przeciwko reumatyzmowi i udarowi,
butelka 60 fen. i 30 fen.
Radiera poprawna prof. dr. Hebra maść na liszaje (Blei-Orème)
słoje 1 M. i 1,50 M.
Radiera środek specjalny ku całkowitemu wywieszeniu nagniotków
zżyczeniu skóry etc., fl. 60 fen.
Radiera esencya jodowa z przepyszny zapachem lasu jo-
dowego, do przezycyszczenia powietrza w pokojach i w salach dla
chorych, wzmacnia nerwy i oddziałuje nader korzystnie na organa od-
dechowe, przemianowe trzema złot-mi medalami i dyplomem honorowym
w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 Mk., rozpylacz 1,50 M.
Maść na piegi podług doświadczonego przepisu lekarskiego usuwają-
cego w krótkim czasie pięgi, czerwoność twarzy oraz wszelkie wyrzuty
skórne. Cena za słoje 50 fen. i 1 m.
Ray-Ruma China płyn na włosy, doświadczony i nieszkodliwy śro-
dek na wzmocnienie i porost włosów, usuwający nader szybko niez-
wadnie łupież oraz tamujący wypadanie. Cena za butelkę 1 mrk.
6 butelek 5 mark.
Prawdziwy dalmatyński proszek na owady nadzwyczaj
skuteczny na szwały pluskowy, mole itd. w pudełku z przyrządem do
rozpylania po 25, 50 i 1 marce — funt po 3 marki.
Radiera proszek na nogi nadzwyczaj praktyczny i nieszkodliwy
środek do usunięcia pocenia nóg i nieprzyjemnego odoru z nóg i po-
ramionami. — W pudełkach blaszanych z przyrządem do rozpylan-
ia po 60 fen. i 1 marce.
Pastylki na migrene, doskonałe na migrenę, nerwowy ból głowy
i bezsenność, pudełko po 1 marce.
Pigulki rumarbarowe, najlepsze, nieszkodliwy i najpewniejszy
środek na rozwalenie, pudełko po 50 fen.
Pigulki żelazne z mleczanu żelaza, ogólnie uznane za skuteczny
i łatwo strawny preparat z żelaza. Zalecone przez lekarzy na brak
krwi, blednicę i nerwowość i t. d. Pigulki te mające powłokę z cu-
rku nie psują zębów. Cena za pudełko 1 marce.
Miod żywakostowy na kaszel i chrypke, katar w kranu i płucach
brak oddechu, koksusz i drapanie w gardle, butelka 60 fen., 6 but. 3 M.
Czerwona apteka, Poznań, Stary Rynek 37.
(Róg Starego Ryneku i Szerokiej ulicy.)

Wańtuchy do wełny
skrzynkowe i workowe różnej wagi.
Wańtuchy do brudnej wełny,
Płachty nieprzemakalne na lokomobile i mło-
ckarnie,
Płachty nieprzemakalne na stogi,
Płachty do żniwnych wozów,
Płachty do zboża,
Worki do zboża,
Weże do sikawek gumowe i konopne oraz
pasy do lokomobil bez końca polecą po ce-
nach umiarkowanych
Z. MAZURKIEWICZ,
Poznań, Bismarka ul. 10.

A. Andruszewski,
Rycerska ulica Nr. 36.
Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urzą-
dzeń pokojowych w różnych stylach
polecą szczególnie dla osób nerwowych
materace
wyciękane puchem roślinnym (Kapak)
który przez najskuteczniejszą powagę na polu higieny został uznany
za najlepszy i o wiele zdrowszy materiał od pierza i włośia.
Wielki wybór kobiercy Smyrna, Axminster i in-
nych gatunków.
Portyery i firany w najnowszych dese-
niach oraz najmodniejsze materje na meble są zawsze
u mnie na składzie.
Cenniki na życzenia gratis i franco!

**Centralna Drogeria**  
Czepczyński i Śniegocki  
Poznań, Stary Rynek 8  
poleca

**Świece ołtarzowe**  
białe i żółte.  
Kadzidło, lampki wieczne, olej do palenia la, knotki do lamp wiecznych francuskie i krajowe.

**PERFUMY**  
francuskie i angielskie Pinauda, Atkinsona, Gellée Frères it. d.

we wielkim wyborze.  
Skład główny na W. Ks. Poznańskie oraz Prusy Zachodnie wyrobów, Warszawskiego laboratorium chemicznego. — „Bukiet Tatrzańskich” flak 2,25 M. „Panama” flakon 2 Mrk. „Bukiet kosieliński”, „Konwalia tatrzańska”, „Storczyk z Ojcową”, „Szarota z Nosala”, „Zefir halny” flakon po 1,50 Mrk.

**Woda kolońska**  
prawdziwa (gegenüber dem Jülichplatz) 1/2 butelki 1,40 Mk. 1/3 but. 0,75 Mk. W pudełkach oryg. 3/4, lub też 1/2 butelki, za pudełko 7,50 M.k.

**Mydła toaletowe.**  
Mydło „Panama” z kwiatów egzotycznych, cena 1 M. Mydło z kwiatów tatrzańskich cena 60 fen i 1 M. Mydła tatrzańskie Tren & Nugliska w rozmaitych zapachach. 1 kawałek 25 fen., tuzin 2,60 M. Mydła francuskie Pinauda, siłkowe i opoponaskowe kawałek po 2 M., karton 5,50 M. Trzy fony lepszych mydła toaletowych, które bądź przez niekiszalność bądź otulenie przy fabrykacji odkładano za 1,50 Mrk. (14/6)

**Ognie bengalskie i sztuczne**  
we wielkim wyborze!  
Wszystkie nowości w ogniach bengalskich i sztucznych są zawsze na składzie. Sortymenta zestawiamy na żąd. od 10—300 M.

**Świece stearynowe**  
wiedeńskie, kandelabrowe, kuchenne i powozowe. Świece kręcone białe i kolorowe.

**Wody mineralne**  
najświeższego nalewu.  
**Pastyłki mineralne.**  
Sole i ługi do kąpielii.  
Proszki do zębów w ozdobnych, trwałych pudełkach drewn. po 60 i 75 f.n.  
Dentipurina Dr. Koszutskiego stoj. 1 M.

**Aparaty, klisze i wszelkie chemikalia fotograficzne.**  
Aparaty fotograficzne wyborne fotografujące już od 25 Mrk.

**Szczoteczki do paznokci**  
od 30—1,25 M. do zębów od 20—1,25 M. do rąk po 20, 25 i 30 fen. we wielkim wyborze.

**CZOKOLADY**  
cacao, oliwę prowanską, wanilię burbońską po znanych najniższych cenach tylko we wyborowych gatunkach.

**Soki**  
malinowy i wiśniowy po 60 f. za f.  
**Esencja cytrynowa**  
w butelkach po 0,65—1,00 Mrk.  
Wysoki miętowy Liebiga w słojk. po 1,25, 2,40, 4,40 i 8 M.

**Esencja octowa Elba**  
w butelkach po 1 M.  
**Mydła oraz wszystkie artykuły do prania w dobrych gat. po najniższych cenach.**

**Herbaty**  
od 1,50 do 6 M.  
Wyborne próse herbaciane po 1,60 i 2 M. za funt.

**Farby gotowe do malowania**  
posadzek z pokostem funt 0,40 z laki rem bursztynowym f. 0,70 z laki rem spirytusowym f. 0,80

**Pędzle**  
frotier, szczotki do frotierowania, stal do ściierania frotieru.  
**Oliwy, smarowidła, kuczy i sole.**  
Tran i smarowidła na skóry Dwusiarczyk wapna. Carbolineum.

**Koniak kuracyjny**  
1 butelka 2,50 M.  
**Koniak francuski**  
po 4,50, 6, 8 i 10 M.

**Wyborowe araki**  
po 2 i 3 M. za litr.  
**Korki do wina węgierskiego**  
100 sztuk 1 M., czerwonego 100 sztuk 2 Mrk.

**KAPIELE REINERZ**

na Szlaku Pruskim, uzdrowisko kuracyjne klimatyczne,  
w lasy bogate, 568 metr. nad powierzchnią morza. Posiada trzy źródła do picia, alkalizujące, żelaziste, obfitujące w kwas węglany. Kąpiele mineralne, tuzowe oraz wyborny zakład żywności i mleczny. Skutecznie działające we wszelkich chorobach dróg oddechowych w nieżytach żołądka, kiszek i dróg moczowych, w chorobach kłębielnych i cierpieniach nerwowych powstałych na podstawie anemii. W ogóle gorąco zalecane we wszelkich sprawach osłabionego organizmu. Frekwencja 7.000 osób. 9 lekarzy kąpielowych. **Otwarcie sezonu z początkiem maja.** Ostatnia stacja kolejowa Rückers-Reinerz (4 kilometry). Prospekt bezpłatnie i franco. (120k)

**Chrześcianie katolicy!**  
Miasto Kamienica w Saksonii, jeszcze nie posiada nowego katolickiego kościoła i za sze jeszcze ukochany nasz Zbawiciel przemieszkiwać musi w byłym budynku teatralnym. Dawniej więcej się skarżyłem na biedę moją dzisiaj będę zwięźlejszym 7.800 dusz mam w mieście sam-m a w całej parafii razem 15000; latem d.chodzi jeszcze kilka tysięcy czechki h. szląskich i polskich robotników, a miejsca w domu B.żym jest na 700 — osób. Współwyznawcy! Czy uznajecie że obowiązuję się muszę o zbawienie duszy moich parafian, którzy obowiązkom swoim zadawcy nie mogą. Trzeba nam budować! przeto dopomóżcie mi i przyslijcie w krótko mały datkę na budowę nowego katolickiego kościoła w Kamienicy. Kto przędko daje, podwójnie daje! Nie dajmy zagnieć w d. isiejszych czasach, gdzie moralność tak jest zagrożoną naszym katolickim robotnikom w Kamienicy, nie dajmy im wpaść w ramiona bliźniaków, dopomóżcie mi abym ich mógł zgromadzić w nowym domu Bożym, przez nadesłanie waszych cegiełek do budowy. Modlić się będziemy za Was, a Bóg Wam pobogosławi. (107g)

**Józef Müller,** proboszcz w Kamienicy (Chemnitz w Saksonii).

Poznań **M. Zabłocki** Hotel francuski  
**Pracownia i skład obuwia**  
poleca na obecną porę (15.)  
**OBUWIE MĘZKIE I DAMSKIE**  
rozmaitego kroju, tylko własnego wyrobu, z dobrego materiału, gustownie i najstaranniej wykonane.  
Ceny jak zwykle umiarkowane.



Poznań, W. Garbary Nr. 49. **J. ZEYLAND** W. Garbary Nr. 49.

Założony w roku 1844. **Najstarszy** Największy

**SKŁAD TRUMIEN**  
i artykułów pogrzebowych.

**St. Opieliński**  
Fabryka wyrobów woskowych i białek wosku w Krotoszyńsku poleca (12u)

**Świece ołtarzowe**  
wyrabiane stosownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczołowego, białe i żółte, ceny zwykłe. Wysoki skuteczność się odwrotnie i ranc..

**Magazyn mebli**  
Majstrów Stolarskich **J. Krakowski,** (156)  
Podgórna ulica nr. 8,  
poleca Szan. Publiczności meble własnego wyrobu od skromnych do najwykwintniejszych, kompletne wyprawy jako i pojedyncze sztuki, również meble wyszlifowane, lustra i marmury po najniższych cenach.

Po znacznie **zniżonych cenach** wyprzedają wielki zapas zegarków złotych i srebrnych, czarnych oksydowanych i niklowych z najlepszych fabryk genewskich. Zegarki srebrne kluczykowe od 18—25 Mrk., także same Remt. od 20—40 Mrk. także same Remt. anker od 30—70 Mrk. Zegarki złote damskie skromnie lub bogato dekorowane od 3—300 Mrk., także same mezzkie od 60—600 Mrk.

**Wielki wybór regulatorów**  
od 20—200 Mrk. budzików od 6—45 marek.

**Dział biżuteryi**  
wyroby ze złota i srebra  
garnitury skromne i gustowne aż do najdroższych brylantowych, pojedyncze broszki, bransoletki, kołczyki, krzyżki, medaliony itd.

**Wielki wybór pierścieni**  
do zaręczyn z turkusami, szafirami i brylantami, (625)  
Obraćki ślubne już gotowe od 18 do 80 Mrk. za parę. Ilustrowane cenniki bezpłatnie i franco

**Dybizbański (Huebner)**  
św. Marcin nr. 58.

**Apteka Glabisza**

w Poznaniu, ul. Wrocławska 31, poleca  
**Wode resorcynowa** do ust, składająca się z różnych środków przeciwgniłych i nerwy wzmacniających. Najlepszy środek, polecający przez lekarzy, aby zapobiedz zapaleniu dziąsła i ust, bólowi zębów i niemiłemu odorowi oddechu. Przy czestym używaniu konserwuje nadzwyczaj dźwięk...  
**Proszek z mentolu i waniliny** do zębów, nadzwyczaj miłego zapachu. Stojek szkl. 75 fen.  
**Dentipurina** Dr. Koszutskiego. Stojek 1 M.  
**Wode Kumerfelda** — najwięcej wypróbowany środek na różne nieczystości skóry. But. 75 fen.  
**Maść Mateckiego** na piegi. Stojek 1 M.  
**Balsam chinowy na włosy** — wzmacnia skórę i może zapobiedz wypadaniu włosów. But. 5 M.  
**Wode francuska.** Tani i dobry środek do czyszczenia głowy, Butelka 1 M. i 2 M.  
**Kolodim zielone** na nagniotki. But. 60 fen.  
**Wino Sagrada.** Środek dyetyczny do czestego używania przy złem trawieniu i nieregularnym stole. But. 1,50 M. i 3 M.  
**Wino chinowe** — czyste i z żelazem — dla rekonwalescentów, na brak krwi, osłabienie ogólne. But. 1,50 i 3 M.  
**Wino Condurango,** przy różnych cierpieniach żołądka. But. 1,50 i 3 M.  
**Wino pepsynowe.** But. 1 M.  
**Wino z czarnych jagód** i wszelkie wina medycynalne.  
**Pigułki rabarbarowe,** lepsze i tańsze, aniżeli pigułki szwa jcarskie pobudzają trawienie i regulują stolec. Pud. 70 fen.  
**Ruski spirytus,** na reumatyzm i rwanie w kościach. But. 60 i 11 M.  
**Esencja jodowa** — z przepysznu zapachem lasu jodowego, niezbędna do czyszczenia powietrza w pokoju chorego. But. 1 M.  
Wszelkie wody mineralne najświeższego nalewu, jako i pastylki i ługi z tych: wód, wszelkie maści dla dzieci, preparaty siódowe, lekarstwa specjalne tutejsze jako i francuskie i angielskie. Wszelkie bandaże i przyrządy, potrzebne przy opatrywaniu i opiece zawsze w zapasie i po najniższych cenach. — Przy zamówieniach zamiesz.owych wynoszących nad 5 M. nie oblicza się kosztów portowym i opakowania. (146)

**Fabryka towar. cynowych i bronzowych**  
**Franciszka Wujka**  
istniejąca od 110 lat  
w Poznaniu przy **Eszerokiej**, ulicy nr. 25,  
poleca swój bogato i dobrze zaopatrzony skład naczyń i sprzętów kocielnych jako to: Monstrancje, FIGURY NA BOZE MĘKI, pajaki do gazu, świece i petroleum, lichtarze ołtarzowe o jednę świecy i kandelabrowe, ka dziełnice i łudka, wieczne lampy, krzyże procesyjne, dzwonki na Sanctus, dzwonki do Mszy św., klejochy do Komunii św. z patyną, kropielniczki, kołofoki do święconej wody, tacki, do chrztu z wycięciem i imbrzyckiem, puszkki do Olejów św., puszkki do Hostyi św., ampulki, tacki w rozmaitych wielkościach, lawatary itd. — Na życzenie mogą świeczniki ołtarzowe być przelane. — Dalej: miary do octu i okowity puszkki do lodów, banki do nog ogrzewania, sikawki, znaczki liczbowe, plomby itd.

Wykonuje się aparaty do Aptek i reparacje. Ceny jak najniższe. Podejmuje się wszelkich reperacji i uskutecznia takowe jak najprędzej. (72u)  
Kupuje stary kruszec lub bierze go w zamian.



**ANTONI ROSE w Poznaniu**  
poleca:  
**Tapety, linoleum i rolisy,**  
Handel materiałów piśmiennych, malarskich i rysunkowych  
Artykuły biórowe i szkolne,  
Towary skórzane, albumy, neceserki, portmonetki, pugłaresy etc.  
**ALFENIDĘ CHRISTOFFLA,**  
Zakład litograficzny i drukarnia,

Najnowszego układu  
**Regestra gospod., kościelne i książki kontowe**  
Bilety wizytowe, doniesienia ślubne i t. d.  
**Fabryka tytek,**  
Skład papierów do pakowania i papy.  
Próby tapet dla zamieszcowych na żądanie franco. Jeneralne zastępstwo na W. Ks. Poznańskie obic patentowanych LINCRUSTA WALTON. (398)

**R. BARCIKOWSKI**  
Poznań, Bazar i Sw. Marcin, (148)  
poleca po najtańszych cenach (148)  
**Świece ołtarzowe** z czystego wosku,  
**Świece stearynowe** Motarda,  
Olej do palenia i knotki zwyczajne i francuskie.

**Oliwy do machin parowych** i zwyczajnych  
**Smarowidło do wozów,**  
Tran, łój i smarowidła na skóry,  
Sól kuchenna, bydlęcą i do kąpielii.

**Wody mineralne**  
Mydła, krochmal i wszelkie artykuły do prania, Mydła toaletowe we wielkim wyborze, Perfumy franc., esencje, Olejki eteryczne.

**Herbatę chińską** najnowszego sprzętu, prawdziwy franc. Koniak, Rum i Arak,  
**Wyborną oliwę prowanską** i wszelkie korzenie.

**Wyścigi**  
urządzone przez

**Poznańskie Stowarzyszenie**  
**Wyścigowe Panów**  
na łakach dębińskich  
w niedzielę dnia 19-go maja  
(1402) **po południu o godz. 3 1/2.**  
Blizsze szczegóły podają plakaty na słupach ulicznych.

Otwarcie kąpiel morskich i czerwca. kąpiel solank. 24 maja.

<b>Kołobrzeg</b> odwiedziło 1894 8832 rzeczywistych gości kąpielowych. Osób oboych w czasie sezonu było przeszło 20.000. Bilety kolejowe na lato.	<b>Kołobrzeg</b> jednym jest miejscem leczn. posiadaj. równ. kąpiele morskie i nat. solanki. Silne balwany. Wybrzeże morskie wolne od kamieni i mułu. Ciepłe kąp. morskie, sol. i błotne.
<b>Połączenie parowcem</b> z Bornholmem, Kopenhagą i wszystkimi pomorskimi wodami.	<b>Połączenie telefonizone</b> z Berlinem, Szczecinem, Anklamem, Gryfą, Stralsundem i innymi pomorskimi wodami.
<b>Wody morskie i solankowe</b> <b>Kołobrzeg</b> Sezon 1895.	<b>Kap. par. masaż.</b> Kąpiele z kwasu węglowego. Gimnastyka leczn. Inhalatory.
<b>Kołobrzeg</b> posiada wodociąg z wysok. ciśn. Kanalizacya. Miejska rzeczalnica. Miejsca sprzedaży na świeże dobre mleko i serwatkę. Wiel. kładka promenad w morzu.	<b>Kołobrzeg</b> ma dobry teatr, koncerta, reun. etc. Dobra orkiestra kąpielowa złoż. z 40 muz. Miejsce do gry Lawn tennis. Czyteln. z około 2000 gaz. i czasop. Pływająca restauracya.

Przepyszny park. Wybrzeże morskie mozt. pomieścić 3000 osób. Pyszna promenada 3 km długa na wdmach morskich.

— Wielki wybór mieszkań po cenach umiarkowanych. —

**Langenau (w górach Kłodzkich).**

Stacya kolei Wrocławsko Międzyborskiej (Mittelwalde).  
**Urocz. położenie. Zagodny klimat górski** (370—500 metr. ponad poziomem morza). (1821)  
**Silne źródła żelaziste do picia i kąpielii.**  
**Kąpiele borowinowe** (Moorbäder) ze znakomitych borowin żelazistych, zbliżonych składem swoim chemicznym do borowin marienbadzkich (podług analizy Prof. Düflosa).  
**Wodolecznictwo, kuracye mleczne, łożeteczne i k. frowe.** — Kapela p. Poltmana. Reuniony. Przedstawienia teatralne. Sezon od 1-go maja do 1-go października.  
Blizszych szczegółów i prospektów udziela na żądanie bezpłatnie **Zarząd kąpielowy.**

**Łóżka żelazne**  
i umywalki  
jak również pojedyncze przybory umywalkowe we wielkim wyborze poleca (1238)

**J. Krysiwicz,**  
skład sprzętów kuchennych i domowych  
św. Marcin nr. 65.

**Magazyn garderoby męskiej**  
**B. Kalinowski,**  
Poznań, Jezuicka ul. 1, róg Wodnej, (1232)  
poleca w wielkim wyborze na porę wiosenno-lutową nowości w materjach krajowych, angielskich i francuskich na ubrania i paloty. **Przewielebnemu Duchowienstwu** poleca am uznane jako najlepszego kroju rewerendy, ubrania i płaszcze podróżne. Zamówienia wykonuje w jak najkrótszym czasie podług najnowszych żurnali i z gwarancją dobrego leżenia. **Materje z łokcia po cenie zakupu.**

**Porter**  
waru marcowego 1895  
Najlepsze double brown stout panów  
**Barklay Perkins & Co.**  
w Londynie (13/2)  
odebrali i polecają **Bracia Andersch.**

**W. BECKER**  
plac Wilhelmowski 14  
poleca i wysyła na prowincyę **franko**  
**cygara importowane**  
hamburgskie i bremeńskie jako też prawdziwe holenderskie tani i w jak najłep. szych gatunkach. (674)

Szanownej Publiczności miasta **Gniezna** i okolicy donoszę niniejszem uprzejmie, że przyjmuję **bieliznę do prasowania** ręczną za piękne wykonanie. Prosząc o łaskawe zlecenia, pozostaję z wysokim szanunkiem (1404)

**K. Nowakowska,**  
ulica Wilhelmowska nr. 5  
w domu p. Stranz.  
Przyjmuję także panienki w naukę.

**Organista**  
kawaler, 6 lat zawodu będący sz. razem szklarzem obecnie w miejscu, mogący się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje od 1 lipca b. r. miejsca jako samotny lub z żoną. Zgłoszenia przyjmują Eksped. Kuryera Pozn. pod nr. 1412.

Wzywa się osoby lub familie, któreby mogły podczas wakacyi „Zielonych Świąt-k” za wynagrodzeniem **przenocować gości pozamięscowych jednę lub dwie noce,** aby się po bliższą informacyę zgłosiły do Eksp. Kuryera pod nr. 1377. (1316)

**Organista**  
samotny, egzaminowany, pewny w swym zawodzie, poszukuje miejsca zaraz lub od 1-go lipca t. r. — Zgłoszenia do Eksped. Kuryera Pozn. pod nr. 1417.

**Ogród Zoologiczny.**  
W niedzielę dnia 19 maja r. b. **Wielki KONCERT**  
Początek o godz. 4.  
Ceny o połowę zniżone. Jazda na kucach i wózkach dla dzieci. Wieczorem iluminacya ogrodu.